

Cena prenumeraty.  
z przesyłką:

w Austrii:  
rocznie . . . kor. 4—  
półrocznie . . . „ 2—  
kwartalnie . . . „ 1—

za granicą:  
w Niemczech, w Ameryce,  
Brazylii i Kanadzie rocznie  
6 koron, prenumeratę płaci  
się z góry.

Nieopłacone reklamy  
w obrębie Austriackim  
wolne są od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca.  
Nie przyjmujemy się listów  
nieopłaconych.

Tel. fann Nr. 2008, VI.

# PRAWDA

piśmo poświęcone sprawom religijnym, narodowym,  
politycznym, gospodarskim i rozrywe.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumerata  
oraz wszelkie koresponden-  
cyjne nadesłać należy pod adr.

Redakcja „Prawdy“  
Kraków, ulica Stolarska 1. B.

Biuro redakcyi otwarte co-  
dziennie, z wyjątkiem świąt  
i niedziel, od godz. 8—12  
przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia

za 1 wiersz petytowy jedno-  
łamowy lub jego miejsce  
20 hal. Nadesłane za wiersz  
50 hal. Przy kilkorazowym  
ogłaszaniu odpowiadamy rabatem.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

## Krzyżak przy robocie.

Pisaliśmy niedawno w „Prawdzie“, o zastrzeżeniu się stosunków między Austro-Węgrami a Rosyą. Wyprowadziliśmy zaś z tego wniosek, że prawdopodobnie przygotowują się ważne wypadki polityczne, które mogłyby wpłynąć także na los naszego narodu.

W ostatnich tygodniach wystąpiły jednak na jaw usiłowania, mające na celu najpierw zbliżenie, a potem zupełne pogodzenie zagniewanej Rosyi z Austryą.

Wspólny rząd austro-węgierski z ministrem hr. Aerenthalem na czele, zachowuje się spokojnie, zrobił swoje, Bośnię i Hercegowinę przyłączył, mocarstwa przyłączenie uznały, sprawa więc jest załatwioną. Obrażoną jednak srodze jest Rosya, gdyż, jak napisaliśmy w artykule z dnia 18 grudnia r. z., przymusowe cofnięcie się rozdrażniło ją w wysokim stopniu, nie zaś tak nie boli i nie dokuczają, jak doznane upokorzenie.

Sprawy Bośni więc już nie podnosi, natomiast podejrzewa Austro-Węgry, że mają dalsze na półwyspie Bałkańskim zaborcze zamiary. Fakta temu się sprzeciwiają, ale Rosya wierzyć im nie chce. Wszak Austrya dobrowolnie oddała Turcyi Nowy-Bazar, a przecież nie byłaby tego nigdy uczyniła, nie byłaby oddała klucza do bramy od Bałkanu w ręce sąsiada, gdyby miała jakiegokolwiek w tamtym kierunku projektu.

Teraz jednak objawia się, jak gdyby jakiś zwrot w stosunkach obu państw do siebie. Dzienniki piszą, że ambasador austro-węgierski miał długą naradę z ministrem rosyjskim Izwolskim, z którym przeszło rok prawie całkiem nie widywał się. — Równocześnie zaś zaczęły niektóre dzienniki niemieckie, znane jako organy rządu pruskiego, ujadać na hr. Aerenthala, wyrzucając mu, że prowadzi politykę zbyt samodzielną, i że się z Niemcami nie liczy. Wynika z tego, że w Berlinie zawiął wiatr dla hr. Aerenthala nieprzychylny, i że Berlin radby na fotelu ministeryalnym w Wiedniu zobaczyć jakiegoś potulniejszego dyplomate. Opowiadają sobie także w Wiedniu o zajęciu między hr. Aerenthalem, a ambasadorem niemieckim na ostatnim balu dwor-

skim. Co w tem jest prawdy, trudno dociec, wiedzą o tem coś zapewne tylko wtajemniczeni. Jakiż jednak z tego wszystkiego możnaby wyprowadzić wniosek? Oto chyba ten tylko, że w Berlinie są niezadowoleni z samodzielnej, spokojnej, ale energicznej polityki, jaką Austro-Węgry od niedawna w stosunku do Rosyi prowadzić zaczęły.

Wiadomo powszechnie, że w roku zeszłym przeszkodził cesarz Wilhelm wojnie Austrii z Rosyą, uczynił to zaś w ten sposób, że zdradził carowi Mikolajowi II potęgę militarną i pogotowie wojenne Austrii. Przeszkodziwszy raz wojnie, radby teraz cesarz Wilhelm II doprowadzić do tego, aby wojna i w przyszłości nigdy nie wybuchnęła, aby między Austryą a Rosyą nie przyszło do obrachunku. Chcąc cel taki osiągnąć, wywiera z jednej strony naciski na Petersburg z drugiej na Wiedeń. W Petersburgu lasi się i przymila, ciągle udziela tam rad i objaśnień, w Wiedniu zaś czuje się obrażonym i nieco dotkniętym. Hr. Aerenthalowi pogroźono z Berlina palcem i dano mu do poznania, że jeżeli nie będzie potulniejszym, to łatwo mógłby pojsć w odstawkę.

Jeżeli teraz zapytamy o powody tej podwójnej gry w Berlinie, to odpowiedź na takie pytanie wydaje się nam prostą. Chodzi o to, o czem się wcale nie mówi, to jest o sprawę polską. Wilhelm II a z nim razem całe prusactwo niczego tak się nie obawia, jak wskrzeszenia Polski pod jakąkolwiek bądź postacią. Prusy potrzebują niedoleżnej Rosyi i do jej boku kajdanami przykutej Polski, potrzebują zaś takich warunków dlatego, aby przygotowywać dla siebie możność rozszerzania się w kierunku wschodnim. Dla Niemców wszędzie droga zamknięta, pozostaje im tylko jedynie droga na Wschód, oczywiście po trupie Polski. Rosya kiedyś zgłnie i rozpadnie się, wówczas więc przyjdzie czas, aby ziemie polskie zagarnąć i Niemcami obsadzić. Im więcej przeto naród polski się osłabi, im więcej moskiewska biurokracya z niego wydusi, tem lepszym stanie się później żerem dla Prusactwa. Gdyby przyszło do wojny z Rosyą, to Austrya zabrałaby niewątpliwie ziemie polskie. Naród zaś nasz zacząłby się dźwigać z upadku i mógłby dojść do wielkiego nawet rozkwitu. Dla Niemców nie byłaby wcale taka Polska niebezpieczną, owszem, połączona z monarchią Austro-Węgierską, zabezpieczałaby Niem-



com tyły. Prusacy jednak chcą czego innego. Im nie zależy na Polsce swobodnie się rozwijającej, ale przeciwnie, na Polsce wyludnionej, biednej, zdemoralizowanej, na to, aby ją móc potem tem łatwiej obsiąść i uczynić przedmiotem pruskiego zaboru. Zresztą także ziemia w Wielkopolsce jeszcze niewyłączona, mogliby więc Polacy poznańscy wzmacniać się znacznie, gdyby zyskali oparcie o Polskę, jako tako rządzoną. To są powody, skłaniające dyplomacyę niemiecką do pracowania wszelkimi siłami, aby nie przyszło do starcia między Austryą a Rosyą, aby nie wyniknęły z tego jakieś dla narodu polskiego korzyści. Jak w Rosyi przeszkodził Wilhelm II nadaniu jakiegokolwiek samorządu królestwu polskiemu, tak teraz przeszkadza nibyto w interesie pokoju załatwieniu rachunków Austryi z Rosyą. Słusznie można powiedzieć, że rząd pruski i dyplomacya niemiecka, przejęte są panicznym strachem wobec Polaków i sprawy polskiej. Ze tak jest, to dowodów na to dostarczyły ciekawe wypadki z ostatnich tygodni. W Katowicach w mieście na Śląsku położonym, odbywały się wybory do rady miasta. Przy tych wyborach oddało kilku nauczycieli i urzędników pocztowych głosy na Polaków i katolików równocześnie. Ponieważ w Prusiech wybory są jawne, rząd przeto wiedział, jak ci obywatele głosowali i za karę przeniósł nauczycieli natychmiast w odległe i za światem położone miejscowości. To samo zaś co zrobił królewski rząd pruski z nauczycielami, to samo uczynił cesarski rząd niemiecki z urzędnikami pocztowymi.

Oto taka jest pod rządami Niemców wolność przekonań, takie dla konstytucyi poszanowanie. Stało się to zaś tylko dlatego, że w tym wypadku chodziło o Polaków i katolików. Skutkiem takiego, iście barbarzyńskiego postępowania, wnieśli Polacy i katolickie centrum niemieckie interpelacye, zarówno w parlamencie niemieckim, jak i w sejmie pruskim. Nagadano Prusakom wiele gorzkich słów prawdy. Obrona ze strony rządu była tak nędzną, że aż wstyd, ciągle powoływał się rząd na polskie niebezpieczeństwo. Na to znakomicie odpowiedział znany poseł centrowy Porsch: „Biedna zaiste ta niemiecka ojczyzna, jeżeli dla niej groźnym jest wybór paru radców miejskich Polaków w Katowicach“.

Dyplomacya niemiecko-pruska jest nadto przerażoną obecnie wynikiem wyborów w Anglii. (O wyborach tych napiszemy obszerny artykuł w następnym numerze „Prawdy“). Wzięło tam górę stronnictwo Niemcom nieprzychylnie, wobec czego Niemcy czują się zamieszani i znowu umizgają się coraz czulej do Rosyi. Marzeniem ich jest, doprowadzić napowrót do zawarcia tak zwanego świętego przymierza, to jest przymierza trzech cesarzy, niemieckiego, austriackiego i rosyjskiego. Prusacy tylko przy takim przymierzu czuliby się spokojnymi, bo z jednej strony byłiby zabezpieczeni przed rozwojem narodu polskiego, a z drugiej mieliby wolne ręce wobec Francyi i Anglii. Zwycięstwo Austryi nad Rosyą, zapewniało by Prusakom także takie same wolne ręce, ale za to odbierałoby im możliwość zaboru kiedyś Polski, skoro się Rosya rozpadnie. Z tego powodu woła oni przymierze trzech cesarzy. Obecnie rozczuła się niestęchanie Wilhelm II także do Francyi i czyni

wszelkie możliwe wysilenia, aby Francyę odciągnąć od Anglii. Anglię odosobnić i ją z czasem pobić i zniszczyć, z drugiej strony wytepić do znaku naród polski i z ziem polskich uczynić pole do rozszerzania się Niemców. Oto marzenia Krzyżaka. Ku tym celom zwrócona obecnie cała jego uwaga. Skoroby mu się te dwie rzeczy udały, panowanie nad światem byłoby pewne. Ale niedoczekanie twoje, Krzyżaku! Jest Bóg Wszechmocny, który losami narodów kieruje! On tego niedopuszczy. On nie takich już zmiażdżył mocarzy. Spotka też i ciebie Krzyżaku zasłużona kara, tak jak cię już raz spotkała przed 500 laty na polach Grunwaldu.

## Z sejmiku we Lwowie.

### Posiedzenie Koła sejmowego.

Jak słusznym był mój pogląd na przebieg ogólnych rozpraw nad budżetem wyrażony w mojem poprzednim sprawozdaniu, to okazało się najlepiej na posiedzeniu Koła sejmowego, które odbyło się w niedzielę, dnia 23-go stycznia. Ponieważ narady były poufne, szczegółów przeto o nich podawać nie mogę, powiem tyle tylko, że panowało wśród posłów uczucie niesmaku i obrzydzenia, spowodowane ogólnymi nad budżetem rozprawami. Wszyscy czuli, że widowisko, jakie sejm wyprawił krajowi, było wstrętne, że objawiła się powszechna bezradność, tudzież waśń wszystkich ze wszystkimi. Ponieważ najwięcej zawinił tu konserwatyści, oni przeto poczuli się przedewszystkiem do obowiązku naprawienia tego złego, jakiego narobili. Wystąpił więc w ich imieniu hr. Antoni Wodzicki w mowie, o której mogę napisać, uznano ją bowiem za wyjętą z pod poufności. Wygłosił on dosyć surowy sąd o tem wszystkim, co się stało. Powiedział między innymi, że „walki i starcia, niepowinny usuwać na drugi plan spraw pierwszorzędnych dla kraju znaczenia“. Wskazał na obstrukcyę Rusinów, na wypadki polityczne na Węgrzech i zażądał od posłów, aby dalej pokój sporom i waśniom, aby zawarli rodzaj rozejmu i przeszli do rozpraw nad sprawami pierwszorzędnych dla kraju znaczenia takimi, jak reformy rolnicze, Bank przemysłowy, Rada Narodowa i t. d. Zażądał również, aby sprawa ruska była tylko w Sejmie traktowana, wystósował w końcu prośbę do dzienników, aby przez napaści osobiste i podejrzenia nie podniecały powszechnej niezgody. Hr. Wodzicki przedstawił wreszcie do uchwalenia następującą rezolucyę:

„Sejmowe Koło polskie uznając za usługi Koła polskiego w Wiedniu, położone około utrzymania parlamentaryzmu w Austryi, wyraża przekonanie, że Koło polskie nie spuści z oka praw narodu, trzymać się będzie w stosunku do państwa przekazanej tradycyą polityki, a przestrzegając bezwarunkowej solidarności, ochroni kraj od jakiegokolwiek naruszenia autonomii i dążyć będzie do jej rozwoju, sprawę zaś uzdrowienia i reformy finansów krajowych załatwi odpowiednio do istotnych kraju potrzeb“.

Rezolucyę tę uchwalono jednomyślnie, zaś mowę hr. Wodzickiego oklaskiwano. Wszyscy posłowie po uchwaleniu rezolucyi, mieli to uczucie, że



pozbyli się wielkiego ciężaru, który ich uciskał; zapanowała zgoda, nie trwała ona jednak długo, a rozterka objawiła się zaraz przy najbliższej nadarzonej sposobności. Uchwalono oprócz tego jeszcze drugą rezolucję posła Tad. Cieńskiego. Opiewa ona, jak następuje:

Koło sejmowe uznając doniosłość 50-lecia działalności Sejmu w historii kraju naszego, uchwała powołać do życia komitet, celem określenia sposobu uczczenia tej rocznicy, a w pierwszym rzędzie zapoczątkowania wydawnictwa, któreby przedstawiło pracę i usiłowania Sejmu w sprawie podniesienia narodowego i kulturalnego tej dzielnicy Polski, jakoteż rezultatu tych prac i usiłowań".

Rezolucję powyższą również uchwalono.

Istotnie w roku przyszłym przypada pół wiekowa rocznica narodzin Sejmu galicyjskiego. Godzi się zaiste uczcić tę rocznicę. Należałoby się również postarać o bezstronną historję działalności Sejmu. Kładę nacisk na słowo „bezstronna“. Przydałaby nam się bowiem taka historia Sejmu, któraby wykazała nie tylko to, co Sejm zrobił i co wszyscy uznają, ale i to także, czego nie zrobił, chociaż mógł zrobić, i, co zaniedbał, tudzież, co zrobił źle.

### Szczegółowe obrady nad budżetem.

#### Posiedzenie sobotnie.

Wracam teraz do publicznych posiedzeń sejmowych. Obrady szczegółowe nad budżetem rozpoczęły się w sobotę, 22-go stycznia. Zanim jednak do nich przystąpiono, trzeba było jeszcze załatwić parę formalności. Najpierwej więc odpowiedział marszałek na zapytanie posła Makucha, poczem przystąpiono do obrad nad wnioskiem Skarbka w sprawie subwencji na poparcie mleczarstwa. Wniosek ten odesłano pomimo sprzeciwu Rusinów, a w szczególności posła Kiwduka, do komisji gospodarstwa krajowego. To samo stało się ze sprawą utworzenia stałego funduszu na zakupno pastwisk gminnych.

Następnie otworzył marszałek rozprawy nad pierwszą i drugą rubryką budżetu. Pierwszy przemawiał Starzyński, potem Hanczakowski i Skwarko, mowy ich pomijam, natomiast wspomnę o przemówieniu Górskiego, który upomniał się o to, że wydział krajowy przy udzielaniu stypendyów nie uwzględnia kandydatów poleconych przez uniwersytety, lecz nadaje stypendya swoim protegowanym.

Dalszy ciąg posiedzenia odbył się

#### w sobotę wieczór.

Przemawiał p. Staruch przez półtrzeciej godziny i wywodził, jak zwykle żale na uposiedzenie Rusinów. Potem odpowiadał członek wydziału krajowego Oryszkiewicz na zarzuty, co do rozdawnictwa stypendyów, wreszcie dyrektor biura melioracyjnego poseł Kędzior omawiał zarzuty czynione przez Rusinów temu biuru i zbijał je. Rubrykę I dochodów i wydatków przyjęto bez zmiany.

Przy rubryce II przemawiał znowu Staruch i postawił szereg poprawek, z których jednak żadna nie uzyskała poparcia. O kwadrans na dwunastą w nocy okazał się brak kompletu, obrady więc przerwano.

### Posiedzenie w poniedziałek, 24-go stycznia.

Uchwalono najpierwej rubrykę II, obrady zaś nad rezolucją Kurowca w sprawie hustracyi gospodarki gminnej, odroczone na wniosek Merunowicza na później. W dalszym ciągu przyszła rubryka III (sprawy zdrowotne). Tu postawił Kurowiec (Ukrainiec) szereg rezolucyi, Głabiński poruszył sprawę klinik lwowskich, odpowiadał mu członek wydziału krajowego Bernadzikowski. Wreszcie zabierali jeszcze głos Lewicki, Ciuchciński, Mars i Staruch.

Dalszy ciąg posiedzenia przerwano po 2-giej po południu odbył się o godzinie 5-tej wieczorem. Przemawiali rozmaici posłowie między innymi Trasz zastanawiał się nad sposobami zwalczania chorób zaraźliwych. Rybrykę III przyjęto, rezolucye Kurowca odesłano na wniosek Pinińskiego do komisji budżetowej. Posiedzenie skończyło się po 8-ej wieczorem. Było ono spokojne, pewne ożywienie wywołały tylko przemowy Głabińskiego i odpowiedź Bernadzikowskiego, który był dosyć w kłopotliwym położeniu, musiał bowiem bronić okropnego szlendryanu panującego w sprawach budowlanych. Jakiś czas przewodniczył w zastępstwie marszałka metropolita Szeptycki.

### Posiedzenie we wtorek, 25-go stycznia

Na posiedzeniu tem toczyły się rozprawy nad rubrykami IV (dobroczynność), V (oświata) i VI (sztuki piękne). W rozprawach ogólnych nad temi rubrykami przemawiał poseł Kędzior i postawił następującą rezolucję:

„Sejm wzywa radę szkolną krajową, aby w najkrótszym czasie pomnożyła ilość klas i sił nauczycielskich w szkołach ludowych, których frekwencya wynosi więcej niż ustawowa norma 80 dzieci, w szczególności zaś w powiatach mieleckim, tarnowskim, dąbrowskim, bialskim i podhajeckim“.

Poseł Długosz wykazywał, że dzisiejsze budynki szkolne nie odpowiadają zadaniu, domagał się zniesienia dwutypowości szkół, czego lud stanowczo pragnie i postawił także kilka rezolucyi. Potem przemawiali jeszcze Makuch i Jedynak, który między innymi rzeczami domagał się skreślenia zasiłków dla dyrektorów teatrów w Krakowie i we Lwowie. Gdy Jedynak skończył, zaczął mówić Skwarko, ale mowę przerwał i prosił o odroczenie posiedzenia do 8-ej wieczór. Gdy się to stało, wieczorem Skwarko skończył a zaczął mówić syn marszałka Stanisław Henryk Badeni. — Mówi on nie bardzo wyraźnie, tak że z daleka nie zawsze można go rozumieć. Wskazał na owoce jakie szkolnictwo społeczeństwu już przyniosło, przedstawił trudności w sprawie budynków szkolnych, dotknął także reform jakie należałoby przeprowadzić, aby szkoły poprawić. Z 60 milionów budżetu krajowego — mówił Badeni młodszy — 23 miliony idzie na szkoły. Sejm zastał w kraju 300 klas i 160 000 uczniów, teraz istnieje 12 000 klas i 1 100 000 uczniów. To cyfry istotnie pokaźne. Jest się czem pochwalić. Gdybyż tylko te szkoły odpowiadały celowi!...

Po Badenim zabrał głos wiceprezydent rady szkolnej Dembowski. — Mowa jego była to mowa rutynowanego biurokraty, ale nie pedagoga. Odpowiadał szczegółowo na bezpodstawne zarzuty Rusinów, mówił także o szkołach mniejszości narodowych po gminach tudzież o działalności towarzy-



stwa szkoły ludowej. Co do spraw zasadniczych pedagogicznych powiedział Dembowski ni to ni owo, wykreślił się, jak to mówią, sianem.

Sprawę szkół mniejszości omawiał także obszernie Rusin Lewicki, dosyć spokojnie, i oświadczył się za uchwaleniem ustawy kompromisowej. Przyjaciół znowu Moskali poseł Miromuk-Zajczuk wielce pogniwany tem co powiedział namiestnik, szukał po Galicyi narodu rosyjskiego z jednej, a Ukrainy z drugiej strony.

Bardzo zabawnem jest to, że Ukraińcy twierdzą, iż niema w Galicyi narodu rosyjskiego, zaś Starorusy twierdzą znowu, że nie ma wcale Ukraińców. Można więc przyznać słuszność i jednym i drugim i stwierdzić, że w Galicyi nie mamy ani Ukrainy, ani Moskwy, mamy tylko poczciwych braci naszych, Małorusinów, zbliżonych najwięcej mową i historią do Polaków, szkoda tylko, że skutkiem naszego własnego niedbalstwa i krótkowidztwa, dostał się ten naród w ręce Hajdamaków, a teraz ciężko go już z tych rąk wydobyć.

### Posiedzenie w środę, 26-go stycznia.

W środę przedpołudniem po załatwieniu paru wniosków i interpelacji, z których wspomnę tylko o wniosku Starucha w sprawie założenia niższej szkoły rolniczej w Lisku, i o interpelacji Krężła w sprawie geometrów ewidencyjnych, odpowiedział człowiek wydziału krajowego Pilat na interpelację posła Tad. Cieńskiego co do udziału Banku krajowego w robotach Banku parcelacyjnego.

Odpowiedź ta ciekawa, dlatego przytoczę ją w krótkości: „Komisyja rewizyjna Banku krajowego“ — mówił Pilat — zbadala z polecenia rady nadzorczej wszystkie interesy Banku parcelacyjnego, na które Bank krajowy udzielił kredytu i stwierdziła, że Bank krajowy nie przekroczył ani swojego statutu, ani uchwał sejmowych. Ogólna suma kredytu udzielonego Bankowi parcelacyjnemu przez Bank krajowy, wynosi milion 737 tysięcy koron (1.737.000). W razie spokojnej likwidacji interesu, nie przeniosą straty banku krajowego 100.000 kor. W razie konkursu mogłyby straty być wyższe. W każdym jednak razie nie będą one miały znaczenia dla ogólnych interesów banku. Udział Banku krajowego w kwocie 20.000 koron będzie w każdym razie stracony. **Przy oszacowaniu wartości gruntów Banku parcelacyjnego, okazało się, że w bilansie tego Banku, podano wartość tych gruntów o trzysta tysięcy koron za wysoko.** Bank krajowy wytknął sobie za cel pomyślnie rozwikłanie sprawy.

Rozprawy nad tą odpowiedzią odroczył Sejm na wniosek posła Skołyszewskiego do posiedzenia czwartkowego.

Moje zdanie o tej odpowiedzi napiszę przy sprawozdaniu z rozpraw czwartkowych.

Przemawiali jeszcze potem w środę posłowie Starzyński, Szecel, Hanczakowski w sprawie postawionych przez nich wniosków, poczem odbył się dalszy ciąg rozpraw nad szkołami.

Przemawiali: poseł Tad. Cieński, który domagał się utworzenia szkół w tych gminach, które ich dotychczas nie posiadają, a następnie załatwienia sprawy szkół dla mniejszości narodowych. Jestto sprawa ważna, szczególnie dla nas Polaków na Rusi, chodzi bowiem o to, aby tam polskich dzieci w szkołach nie ruszczono. Potem przemawiał jeszcze

miłośnik Moskali Mironiuk-Zojczuk i znowu lamentował na krzywdy, dziejące się narodowi jakimś rosyjskiemu, który w Galicyi nie istnieje, poczem zamknięto ogólne rozprawy nad szkołami i wybrano mówców jeneralnych. W środę przemawiał jednak tylko Rusin Lewicki przeciw budżetowi, poczem stwierdził marszałek brak kompletu i posiedzenie zamknął.

Następne posiedzenie odbyło się w czwartek, 27-go stycznia. Ponieważ toczyły się na niem rozprawy o Banku parcelacyjnym, z których obszerniej pragnę zdać sprawę, odkładam przeto sprawozdanie z tego posiedzenia do listu następnego.

## Rosya i Austrya.

Wielki był załag i wielkie gniewy między Rosyą a Austryą z powodu Bośni i Hercegowiny, które kraje Austrya sobie przywłaszczyła. I rok minął cały w gniewach i złości. Gniewała się głównie Rosya, która poniosła dużą klęskę dyplomatyczno-polityczną, podczas gdy Austrya odniosła zwycięstwo.

W ostatnich dniach i tygodniach jednak rozpoczęto starania i usiłowania, aby przywrócić między Rosyą a Austryą dawniejsze przyjaźniejsze stosunki. Gazety wiedeńskie zajmują się usilnie sprawą polepszenia stosunków austriacko-rosyjskich. „Neue Freie Presse“ zamieszcza rozmowę z osobą „wysoko” urzędową, nazywającą sprawę tę najbardziej palącą. Osoba ta wypowiedziała przekonanie, że warunki porozumienia się z Rosyą są pomyślnie wobec przychylnego i najlepszego usposobienia w Petersburgu i zwłaszcza w Berlinie, gdzie dokładają wszelkich starań do osłabienia naprężonych stosunków rosyjsko-austriackich.

„Wiener Allg. Ztg.“ donosi, że sposób zbliżenia się pomiędzy obiema stronami już znaleziono. Zamiany obudwu mocarstw są jak najlepsze. To zbliżające się porozumienie dąży do utrzymania obecnego stanu rzeczy na Bałkanach i spotyka się ze współczuciem wszystkich państw, zwłaszcza zaś Niemiec.

Wiedeńska „N. Fr. Presse“ donosi jeszcze, że pierwszy krok do układów pomiędzy Austryą i Rosyą wyszedł od Rosyi. Teraz oczekuje Austrya przedstawienia życzeń rosyjskich.

Zdaje nam się, jakoby Rosya, przed rokiem śmiertelnie obrażona i „ukrzywdzona“ przez Austryę, była tylko dlatego taka skłonna do zgody, że na dalekim Wschodzie gromadzą się nowe chmury, groźne dla Rosyi. Może tylko chce Rosya tu w Europie ubezpieczyć się przyjaźnią sąsiadów, aby mieć w każdej chwili wolne ręce i uwagę do obrony swych granic na dalekim Wschodzie.

Wiadomości niemilkące, że na dalekim Wschodzie zbroją się i przygotowują szybko wrody Rosyi, zdają się być bardzo prawdziwe, mimo że tak w Rosyi jak w Japonii tym wiadomościom zaprzeczają.

## Niebywałe powodzie

nawiedziły Francję, a osobliwie Paryż. Niżej podajemy nieco wieści, które w ostatnich dniach nadeszły z Paryża:



W Paryżu powódź przybiera coraz większe rozmiary. W pobliżu dworca Quai d'Orsay i koło ministerstwa spraw zagranicznych usuwa się ziemia. Na linii kolei północnej w pobliżu Paryża obsunął się nasyp kolejowy. Musiano opróżnić kilka domów na ul. Quai - Passy. Kilka gmin w pobliżu Paryża jest zalanych wodą.

W Paryżu w nocy runął dom trzypiętrowy. Przejazd przez zagrożone mosty Pont S. Louis i Pont des Arts zamknięto. Straż pilnuje mostu Alma i jeżeli zajdzie potrzeba, wysadzi go w powietrze dynamitem. — Pociągi przybywające z Orleanu zatrzymują się we Vitry. Dworzec Quai d'Orsay oraz położone obok domy musiano opróżnić. — Woda na Sekwanie przybiera wciąż szybko.

Wezbranie rzeki Marne koło Alvesville przybrało wielkie rozmiary. Woda sięga pierwszego piętra domów; 10 000 osób nie umieszczonych jeszcze w bezpiecznym miejscu. Pewna staruszka zginęła.

Gazety paryskie wzywają do zbierania składek na rzecz ofiar katastrofy powodzi. Prezydent Francji ofiarował 20 000 franków, rada ministerialna 6000 franków.

Stację wodociągową w Paryżu zamknięto. Woda przedostała się do hali maszyn. Miejski zbiornik posiada tylko mały zapas wody, skutkiem czego władze wezwały ludność, aby wody używały bardzo oszczędnie.

Parlament prawdopodobnie będzie musiał przerwać posiedzenia, ponieważ z powodu powodzi piwnice, w których znajduje się stacya oświetlenia elektrycznego gmachu, są zalane.

We wielu punktach miasta Paryża i okolicy ruch na ulicach odbywa się jedynie na łodziach. Niektóre miejscowości podmiejskie są całkowicie odcięte; łączność z niemi, z powodu wylewu, niemożliwa.

Handel i przemysł w zastoju. — Na wielu ulicach Paryża zauważono znaczne zapadnięcie się ziemi, skutkiem czego władze poleciły opróżnić domy sąsiednie w obawie, że runą.

Most Alma wysadzono w powietrze przy pomocy dynamitu, aby uławić przepływ wody, i aby w ten sposób uratować inne zagrożone mosty i stacje kolei podziemnej.

Ruch na kolei Orleańskiej wstrzymano zupełnie. — Minister wojny podzielił Paryż na 5 okręgów, na czele tych okręgów postawił majorów i powierzył im kierownictwo robót ratunkowych. — Z portów przysłano 120 marynarzy i 74 łodzie.

W Paryżu powódź z każdą chwilą przybiera groźniejsze rozmiary. Woda dotarła do ratusza i zalała drukarnię. Obawiają się, że wtargnie do piwnic, wskutek czego gmach będzie pozbawiony oświetlenia elektrycznego. — Rząd otworzył zabrane zakonom klasztorzy i szkoły oraz koszary dla ludności, pozbawionej dachu.

Z prowincyi nadchodzą ciągle niepokojące wiadomości. Szczególnie w Rouen położenie jest groźne. — W Aliorsville 600 osób, znajdujących się w domach, zagrożonych powodzią, nie chce opuścić mieszkań. Obawiają się katastrofy. Brak środków żywności.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że terażniejsza klęska powodzi jest największą katastrofą jaka od ludzkiej pamięci dotknęła Francję.

Także z Włoszech i Hiszpanii donoszą o gwałtownych zaburzeniach powietrznych i wylewach. Wczorajsze telegramy z Włoszech głosiły:

We większej części Włoch sroży się burza. W porcie Neapolu burza uszkodziła wiele łodzi. Również z Palermo donoszą o srożącej się od dwóch dni silnej burzy, która wyrządziła wielkie szkody i przerwała połączenia telegraficzne i telefoniczne. Niemiecki krążownik „Hansa” uratował kilka znajdujących się w niebezpieczeństwie łodzi.

W Palermo odczuto trzęsienie ziemi.

Dzienniki donoszą, że burza w Neapolu wyrządziła znaczne szkody. Między innymi zerwała burza kopułę pewnego kościoła. Od roku 1878 nie pamiętają podobnie silnej burzy. Nad gminami u stóp wulkanu Wezuwiusza nastąpiło oberwanie chmury.

Podobne wieści nadeszły z Hiszpanii.

We Włoszech od kilku dni panuje straszna niepogoda: śnieżyce, wichry, deszcze itp. Szkody ogromne. — W Holandyi ogromna wichura wielkie porobiła spustoszenia. — W północnej Anglii wielka śnieżyca wielkie wyrządziła szkody. Na morzu między Niemcami a Anglią wichura potopiła wiele łodzi i okrętów. — We Westfalii przechodziła w tych dniach gwałtowna śnieżyca. — Ruch pociągów i telegraficzny we wielu okolicach wspomnianych tu krajów został przerwany.

## L I S T Y.

Zbludza (pow. Limanowa), d. 10. 1. 1910.

Może się szanownym czytelnikom „Prawdy” przysłużyć, gdy opowiem, na co używamy sztucznej woszczyzny“.

Od kilkunastu lat uczeni pszczelarze wpadli na pomysł wyrabiania sztucznej woszczyzny. Powstało też wiele fabryk we wszystkich krajach, prócz naszego, które taką sztuczną woszczyznę wyrabiają. Powstały również fabryki, które wyrabiają maszyny do ręcznej roboty takiej woszczyzny. Z tych maszynek jedne są walcowe i kosztują od 120 do 200 kor. za sztukę, inne znacznie tańsze we formie płyt w cenie do 50 koron.

Jeżeli wyrób sztucznej woszczyzny doznał takiego rozpowszechnienia, godzi się nad tem zastanowić, jaki mamy zysk używając go w pasiece. Największą korzyścią jest to, że pszczoły są zmuszone budować komórki pszczelne, a mniej trutowych, których każdy dbały pszczelarz pragnie jak najmniej mieć w ulu. Doświadczenie uczy nas, że gdy nastąpi główny pożytek, pszczoły bardzo chętnie przechodzą do roboty trutowej. Ze nam zaś przy gospodarstwie o plastrach ruchomych nie chodzi tyle o wyprodukowanie wosku jak raczej miodu, więc dajemy pszczołom ścianę plastra z małemi zaczątkami komorek.

Pszczoły zaczątki te obrabiają swemi szczękami a przedłużając je, mało już wosku potrzebują wytwarzać, aby komorkom nadać normalną wielkość sztucznej woszczyzny. Przy tem nie tamujemy ich naturalnego popędu do wytwarzania wosku. Budowa plastrów wtedy postępuje bardzo prędko, bo pszczoły dostały gotowy materiał do przeróbki. a



głównie dlatego, że wiele pszczół może budować plastra odrazu się zajmować.

Ażeby zaś każda ramka była dobrze zabudowana, musi być sztuczna woszczyna w samym środku górnej beleczki ramki dobrze przymocowana, tak samo trzeba postąpić w ulach dzierzonowskich, snozowych. W ten sposób przytwierdzoną woszczynę trzeba umieścić za drugą lub trzecią ramkę dobrze zarobioną w ulu od zatworu czyli drzwiczek. Wtedy to pszczoły obsiedą taką ramkę czy snozy z obydwu stron, co jest główną rzeczą, i z obydwu stron powstaje równa płaszczyzna wyciągniętych komerek.

Dając więc pszczołom nie paski tylko, ale całą ścianę środkową, zyskujemy pięknie zabudowane komórki, które swą dokładnością różnią się od woszczyny naturalnej.

Ul ramowy i miodarka wymagają od każdego z nas, byśmy mieli w zapasie dobrze zrobione ramki. To jest nasz kapitał, który gruby procent przynieść nam może w czasie głównego pożytku i miodobrania, gdy do magazynu miodnego damy gotowy susz, gdyż to czas żniwa bardzo krótki.

Na sztucznej woszczynie można z bardzo dobrym skutkiem osadzać wcześniejsze czy późniejsze roje. Od wczesnych rojów osadzonych w ten sposób można już w tym samym roku wytrząsać miód na miodarce. Późniejsze roje osadzone na takiej woszczynie, urządzają sobie gniazdo na zimę, potrzeba im tylko dać odpowiednią ilość miodu lub cukru do należytego zazimowania. Pszczoły ciągną robotę, jeżeli tylko mają obfite pożywienie i należytą ciepłotę w ulu, a więc prawie do października.

Chociaż są fabryki jak wyżej wspomniałem do wyrabiania sztucznej woszczyny, przestrzega jednak p. profesor Ciesielski, że taka fabryczna woszczyna jest bardzo misterna i cienka a w dodatku z woskiem pszczelonym mieszany jest wosk ziemny i żywica, wskutek tego taką woszczynę pszczoły niechętnie wykończają, a nawet wcale jej nie tkną. Zaś sztuczna woszczyna wyrobiona w domu z czystego pszczelnego wosku na płytowej formie, jest bardzo dobra, a taką w kilku dniach pszczoły z pospiechem wykończą.

Taką sztuczną woszczynę od dwóch lat odlewam dla siebie i sąsiadów na własnej formie, z wielkim pożytkiem dla pszczelnictwa. Ktoby zaś z pp. pszczelarzy chciał się przekonać o prawdziwości tego, o czem piszę, a zarazem spróbować cennego wynalazku, niech się do mnie zgłosi, a chętnie mu odrobie i przeszlę żadaną ilość sztucznych plastrów. Z jednego kilograma czystego wosku, można wyrobić 8 do 9 plastrów wielkości ramka t. j. 24 centymetry szerokiego a 48 centym. długiego. Kilogram sztucznej woszczyny kosztować będzie 5 kor. z opakowaniem. Zamówienia z zadatkiem 2 kor. na kilogram, proszę nadsłać w ciągu miesiąca stycznia i lutego r. b., gdyż według zamówień postarać się muszę o odpowiednią ilość czystego wosku u znajomych pszczelarzy, gdyż inaczej nie mógłbym żądaniu zamawiających zadosyć uczynić.

W końcu nadmieniam, że zamówienie i zadatek lub całą należytość, można albo wprost na moje ręce przesłać, albo na ręce p. Józefa Becka, prezesa Zarządu powiatowego Kólek rolniczych w Limanowej, albo co najlepiej, na ręce Zarządu głównego Towa-

rzystwa Kólek rolniczych we Lwowie jako inicjatora w krzewieniu racjonalnej hodowli pszczół.

Wszystkim pszczelarzom zasylam szczerę pozdrowienie oraz życzenia najlepszego powodzenia w nowym roku!

Wasz brat od pługa Józef Franczyk,  
w Zbludzy o. p. Kamienica koło Łącka.

Paszkówka, dnia 22 stycznia 1910.

Szanowna Redakcyo!

Najmocniej przepraszam, że dawny przyjaciel „Prawdy“, a tak niewdzięczny Jantek, dłuższy czas nic do „Prawdy“ nie pisał. Ale tak. Wierszyki mi się nie darzą, bo człowiek obarczony różnemi kłopotami, duszę ma skołotaną — serce zimne, a podругie czytając „Prawdę“, widzę, że na brak poezyi nie choruje, lecz ma jej wyborowej poddostatkiem, więc też ta moich lichych pewno nie wygląda. — Nieraz zabierałem się do listu, aby donieść Czytelnikom „Prawdy“, co tu koło nas słychać, lecz wstrzymywałem się, czekając, że może będzie coś dobrego, pięknego u nas z czem będę się mógł pochwalić w „Prawdzie“.

Niestety ani dobrego ani tak złego, ani pięknego ani też brzydkiego bardzo dotychczas nic się nie wydarzyło. Gazetki „Prawdy“ rozchodzi się w naszej parafii kilkadziesiąt egzemplarzy i ludziska bardzo ją sobie chwają. Co jednak dziwne, to czytają ją przeważnie biedniejsi gospodarze, ale kmiecie nasi co mają kilkanaście morgów pola, kamienice, nie chcą czytać. Gdy jednemu z nich mówiłem, by sobie zaprenumerował, powiedział, że niema czasu na czytanie gazet, bo musi patrzeć gospodarki, konie odbywać, oczesać itd. No tak, tak, konie oczyścić, nakarmić, to jest czas, ale duszę zaśniedziałą oczyścić, uszlachetnić, oświecić, to niema czasu i szkoda czterech koron — tacy niby kmiecie, prawdziwe dziady duchowne, nie mające pojęcia o sobie, o świecie, o Bogu, o Ojczyźnie, o niczem. Inni, co znowu niechęć czytać, to są wielcy mądrale, którym się zdaje, że się z takim rozumem urodzili, jak Salomon i takich już nie namówi nikt do gazety, ani nie przekona niczem. Oni pismo święte niby na pamięć umia, i niem się w swej mądrości popisują, ale widać, nie czytali o owych dziesięciu pannach głupich, co oliwy nie miały w lampach. Tacy, jak owe panny gupie, nie chcą do swych zarozumiałe głupich mózgownic dopuścić promyka oświaty. No, ale daję już spokój tym Salomonom, bo takich, aby przekonać nareszcie, trzeba by chyba cudu, jak ze świętym Szawłem.

Nie mogę pominąć zasług pana nauczyciela z Sosnowic, którego niestety nazwisko zapomniałem, jak on ślicznie wyuczył dzieci szkolne śpiewu, że aż się dusza raduje, słysząc śpiew jego dzieci szkolnych. Słyszałem, że podobno organizuje chór śpiewu, ze starszych, parobczaków i dziewcząt. — Szczęść mu Boże, bo śpiew w naszym kościele dużo pozostawia do życzenia.

Mają być w lutym misye w naszej parafii, dał Boże, by przyniosły obfite dusz żniwo, bo coraz gorzej. więcej zepsucia, oziębłość w wierze św., a człowiek bez wiary to zwierzę częstokroć gorsze, jak lwy i hyeny.

Miała być spółka spożywcza u nas, wszystko jednak ucichło, nie pomogły zachęty naszych Wie-



lebnych księży. Mleczarnia również u nas bardzo by być mogła w Pobiedrze, jest to miejsce mające wszelkie powodzenie na mleczarnię, centrum kilku wiosek, a nawet p. Zajączkowski, o ile wiem, chętnie odstąpiłby dzisiejszą karcznię na mleczarnię.

Dużo, dużo możnaby u nas dobrego zrobić, gdyby był sprężysty działacz, a ludzie chętni rzecz rozumiejący, a mniej takich mądrali, o jakich wyżej wspominałem. Kiedyś może i u nas da się co zrobić, o czem nieraz marzę.

Pozdrawiam W. ks. Redaktora i Braci Czytelników a proszę dla przykładu opisywać do „Prawdy“, co u Was jest dobrego.

Jantek z Bugaja.

Oświęcim, 30. 1. 1910.

Szanowną Redakcję proszę o umieszczenie mojego pisma „Prawdy“:

W obronie wyzyskiwanych! Na dworcu kolejowym w Oświęcimiu istnieje kantor wymiany pod firmą „Augenblick“. Obecni właścicielami tej firmy są panowie: Zeitinger i Garfunkel. Z mocy koncesyi zajmuje się firma zmianą pieniędzy; z mocy zaś zbyt wybujałego sprytu żydowskiego i tolerowanej dotychczas bezkarnie nieuczciwości, uprawia szanowna firma z powodzeniem przemysł lupienia skóry z naszych biednych robotników i rolników emigrujących do Ameryki lub na roboty sezonowe do Prus.

Posiadamy w ręku dowody stwierdzające fakta rozmyślnego oszustwa popełnionego przez funkcjonariuszów firmy przy sposobności wymiany pieniędzy. Z pomiędzy bardzo licznych wypadków, przytaczamy na razie trzy a mianowicie:

1) Walentego Wojcika (z Berdychowa powiat Randomyśl) oszukano w grudniu, przy wymianie pieniędzy pruskich na austriackie. Świadkowie: Henryk Kornblum, ślusarz i inspektor policyi Jancałik.

2) N. Wałoszyna z Królestwa Polskiego, oszukano w grudniu przy wymianie dolarów amerykańskich na ruble. Świadkowie: kelner Goldberg żona jego Stefania i urzędnik kolejowy Schüler.

3) Piotra Waluka z Rawy ruskiej l. d. 38) oszukano w grudniu przy wymianie marek pruskich na pieniądze austriackie. Świadkowie: Szymon Geller i Henryk Kornblum.

W myśl obowiązujących przepisów powinien kantor, na żądanie strony, wystawiać kartkę z obliczeniem wymiany. Firma „Augenblick“ robić tego nie chce!

W grudniu z. r. zasądzono kasyera tej firmy Mordkę Reitera za oszustwo popełnione z krzywdą biednej kobiety na 7 dni ścisłego aresztu.

Powyż przytoczone fakta ilustrują chyba dość dosadnie oszukańczość działalność firmy. Działalność ta jest tem karygodniejszą, że przeciętne dochody roczne firmy płynące z wymiany pieniędzy, w razie uczciwego prowadzenia interesu wynoszą i tak około 40 000 (czterdzieści tysięcy) koron! Niestety dla niesumiennej zachłanności granice nie istnieją.

Powodując się obowiązkiem, obrony naszych biednych robotników przed wyzyskiem, apelujemy do urzędowej energii c-k. Prokuratury w Wadowicach i C. k. Starostwa w Białej, z prośbą o wglądnięcie w tę sprawę.

Czytelnik „Prawdy“

## Poradnik dla pytających.

Kto pyta — nie błądzi.

**Pytanie:** Chcę zaasekurować się na życie, a to w ten sposób, aby po latach piętnastu otrzymać 1000 koron. Które jest najlepsze towarzystwo asekuracyjne? Czy w Chrzanowie jest agencja Krakowskiego Towarzystwa (Floryanki)?

**Odpowiedź:** Najbezpieczniej i najtaniej można asekurować się (tak od ognia, gradu jak i na życie) w Krakowskim Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń (w tak zwanej powszechnie „Floryance“). W każdym miasteczku jest agencja, a w Chrzanowie prowadzi ją p. Józef Janowski, dyrektor Kasy zaliczkowej.

**Pytanie:** 1) Gdzie mogę kupić książki o leczeniu homeopatycznym? 2) Sprowadziłem z księgarni wiedeńskiej książkę pod tytułem: „Kobieta lekarką domową“. Chciałbym ją zwrócić, bo nic nie warta. Czy nie narażę się na proces?

**Odpowiedź:** Każdą, jaką tylko kto zechce, książkę, nabyć można w porządnej księgarni. Jeśli księgarnia nie ma żądanej książki na składzie, to ją sprowadza i nie liczy drożej, gdyż zadowalnia się rabatem (tj. opustem z ceny) dawanym jej przez wydawcę względnie nakładcę. Bardzo poważną i od kilkudziesięciu lat istniejącą firmą jest Księgarnia Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie, rynek, linia A—B. Radzimy z wszelkimi zamówieniami zwracać się do niej.

2) Z obcych księgarni, pozakrajowych, a tem bardziej niemieckich, nie powinno się sprowadzać żadnych książek. Wydawnictwa takich książek obliczone są tylko na naiwność ludzką i wyzysk. Cena książek sprzedawanych na raty, jest zawsze znacznie wyższą od ich rzeczywistej wartości. Skoro książka już przez Pana odebrana, radzimy raty, punktualnie spłacać, gdyż naraziłbyś się Pan na proces i koszt. Prawdopodobnie musiałeś Pan przy zamówieniu książki podpisać jakąś deklarację, a za zwyczaj umieszczają w takich deklaracjach zastrzeżenie, że w razie sporu sądowego, kompetentnym jest sąd wiedeński. Na termin do Wiednia jechać trudno, zapadnie wyrok zaoczny, trzeba będzie zapłacić należytość całą naraz, a ponadto znaczne koszty.

Niechajże to będzie dla wszystkich przestroga na przyszłość, aby nigdy od niemieckich firm książek nie sprowadzali!

**Odpowiedź:** Na liczne zapytania, napywające do redakcyi w sprawie podań o szynkarskie koncesye, oświadczamy, że można już wnosić podania i podajemy poniżej wzór prośby.

Świetne c. k. Starostwo!

Niżej podpisany, liczący lat . . . . ., zamieszkały stale w . . . . ., samowolny i odpowiadający w zupełności wszelkim ustawowym wymogom, uprasza niniejszem o udzielenie mu (w myśl ustawy przemysłowej z dnia 5 lutego 1907 r. No. 26 dz. n. p.) koncesyi na prowadzenie w gminie . . . . ., przemysłu gospodnio-szynkarskiego, obejmującej następujące uprawnienia, a mianowicie:

a) wyszynk piwa, wina i wina owocowego,



- b) wyszynk i drobnosprzedaż palonych napojów wysokowych (wódki spirytusu, rumu, likierów, miodu i t. d.).
- c) wyszynk win sztucznych i półwin.
- d) podawanie herbaty, kawy, czekolady i innych napojów ciepłych i chłodników.
- e) podawanie potraw.

Wykonywanie przemysłu rozpocznie podpisany z dniem 1 stycznia 1911 r., w rzeczywistości pod l. sp. ...  
Podpis.

**U w a g a.** Zameżne kobiety, starające się o koncesję, muszą załączyć pisemne zezwolenie męża. Małoletni (poniżej lat 24) muszą uzyskać poprzednio zezwolenie właściwego sądu.

Jeśli kto chce także mieć prawo przyjmowania obcych na noclegi, musi dodać jeszcze w podaniu:

f) przyjmowanie w gospodę obcych.  
Na podania o koncesję w miejscowościach poniżej 5000 ludności (a więc po wsiach) należy przyklepić stempel na 3 korony.

Dobrze byłoby postarać się o poświadczenie z urzędu gminnego, iż gmina popiera prośbę podającego. Mogłoby to opiewać następująco: „Zwierzchność gminna stwierdza, że X. X. jako człowiek moralny, poważny i uczciwy zasługuje na udzielenie koncesyi gospodnio-szynkarskiej. Daje on wszelką gwarancya, że nienaruszy w niczem ustawy i nie będzie demoralizował ludu. Dlatego Zwierzchność gminna popiera jego prośbę“. Podpisy i pieczęć.

Na takie poświadczenie należy przyklepić stempel na 30 halerzy.

Podanie najlepiej wysłać pocztą, rekomendować, opłata 45 h. Adresować do starostwa.

Przy tej sposobności zaznaczamy, że jeśli wójt z przysiężnymi (a więc urząd gminny) będzie popierał żyda, to powinni radni na posiedzeniu uwzględnić opinię i wnieść sprzeciw czyli protest do starostwa.

Kółka rolnicze mogą podawać o koncesye; gminy atoli nie!

## Co słyhać w świecie?

### FRANCYA.

— Wielkie powodzie naokoło Paryża wykazują błędną gospodarke z lasami. Niema prawa, któreby ograniczało należycie wycinanie lasów. Wskutek tego woda (deszcz, śnieg) się nie ma gdzie podziać. Rzeki nagle i gwałtownie wzbierają i spowodują powodzie. Szkody są wielkie. Należałoby zasadzić więcej lasu, mianowicie w górach, skąd rzeki biorą swój początek. Przed 50 laty już coprawda zrobiono plany i obrachunki zalesienia na 2 miliardy franków. Ale Francya doład zaledwie 100 milionów na to wydała. Powódz naokoło Paryża była tak wielką, jak od 200 lat nie pamiętają. Może teraz nareszcie rząd się zabierze do zalesienia i ograniczenia wycinania lasów.

### NIEMCY.

— Niemieckie kolonie w Azji, w Kiauczua, od Chin wydzierzawiona na 99 lat, w Tientsin i Hankau, dostają teraz bank hipoteczny, ażeby tamtejsi posiadziciele Niemcy mogli dostawać tanie

pożyczki. Bank hipoteczny będzie wydawał i sprzedawał listy zastawne, za które otrzyma gotówkę a tę wręczy owym posiadzicielom. Do niemieckiej Afryki południowo-zachodniej cisną się Anglicy z pieniędzmi. Kto daje pieniądze na fabrykę, ziemię, kopalnię itp., ten ma wpływ, ten w końcu każe robić, co jemu się podoba. Cesarz Wihelm II podarował gminie protestanckiej w Windhuku 30 000 m. na budowę kościoła. Niemcy w Lüderitzbucht i Windhuk oburzają się na sekretarza kolonii pana Dernburga, ponieważ udziela koncesyi na kopalnie obcym a dyamenty wywozi z Afryki do Berlina, biorąc cały zysk z tych kopolń dyamentowych do kasy państwa.

### HISZPANIA.

— Powrót wojsk z Maroka. Wojska, wracające z Maroko, weszły tryumfalnie do miasta Madrytu, przybranego odświętnie, i witane były przez mieszkańców z zapalem. Przed miastem wojska powitał: prezes ministrów, minister wojny, gubernator i burmistrzowie. Wojska przechodziły przed królem, królową i następcą tronu, stojącymi na balkonie.

### BALKAN.

— W Bułgaryi w najbliższym czasie zapowiadają odwiedziny królowej Elżbiety rumuńskiej u króla bułgarskiego Ferdynanda. Do wizyty tej przywiązują Bułgarzy wielkie polityczne znaczenie.

### ANGLIA.

— (Niemcy a Anglia.) Były prezydent ministrów angielskich i jeden z największych mężów stanu w Anglii, Balfour, wciąż agituje przeciw Niemcom. W tych dniach, przemawiając znowu na zebraniu wyborczem, mówił ponownie o niebezpieczeństwie niemieckiem. Wskazywał na to, że nawet zwycięstwo konserwatystów we wyborach parlamentarnych w Anglii nie wystarcza, aby zebrać dostateczną większość potrzebną dla zbrojeń przeciwko Niemcom. „Wojna z Niemcami — rzekł — może spaść na nas jak grom z jasnego nieba“.

### DALEKI WSCHÓD.

— (Otwarcie Portu Artura.) Rząd japoński postanowił otworzyć Port Artura dla handlu międzynarodowego. Zatoka zachodnia została przeznaczona dla okrętów handlowych. Zatokę wschodnią zarezerwowano dla floty wojennej.

### CHINY.

— Lud żąda parlamentu już teraz, a nie dopiero za 10 lat. Z Pekinu telegrafują, że w Chinach przygotowują się poważne wypadki. Do stolicy przybyli przedstawiciele rad prowincjonalnych i domagają się od rządu usilnie zwołania parlamentu. Wśród ludności panuje ogromne podniecenie. W całym kraju odbywają się masowe wiece i zgromadzenia. Rząd chiński czuje się zbyt słabym, by mógł stłumić szerzący się obecnie ruch.

Łączmy się. Bracia, w towarzystwa rolnicza, handlowe i robotnicze!



## NA GROMNICZĄ.

(2-go lutego).

Pod liliowych kielichów podcieniem  
Usiadł Chrystus z anielską drużyną  
I rzekł: „Łączcie na ziemię mi siną  
Mroźnym śronem i śniegu iskrzeniem,  
I wyczeszcie dyamentu grzebieniem  
Włosy słońca, — niech złociste spłyną, —  
I świetlaną rozsnują mi przędzę  
Na zagony, — w śniegowej siermiedze.  
Idźcie — błękit rozwieście mi nowy  
Nad wieśniacze śniegiem siwe strzechy,  
Na pól równie i nad lasów wiechy,  
A na biały płaszcz ziemi, — śniegowy  
Przepych iskier rozsiejcie tęczowy,  
I rozlejcie zorzane uśmiechy,  
Niech się ziemia w majestat otuli  
Na dzień mojej serdecznej Matuli.  
Poszli anieli, posłańcy Boże,  
Słonku dyamentem czasa warkocze,  
Rozwiesić błękit, zróżnić zorze,  
Tęczami ustać śnieżne rozłocze,  
I stroić szybki wieśniaczej chaty  
W srebrne różeczki w zimowe kwiały.  
Poszli anieli, heroldy Boże,  
Wiatrowym hymnem obwieścić światu,  
Że na ziskrzone śnieżne podłoże  
W złotej koronie, w płaszczu z bławatu,  
Zejdzie, — gdy błysnie zorza poranna —  
Świat błogosławić — Najświętsza Panna.

Zeszła śliczna w mroźny ranek  
Na ziemię zmarzniętą,  
Z gwiazd nad główką mając wianek,  
Pod nóżkami sierp miesiąca,  
I stopką przeświątą  
Kędy stąpi, tam świecąca  
Biel się śnieżna w skry roztrąca,  
W dyamenty ścięta.  
Zeszła! — rączki jak lilie  
Nad senne zagony,  
Nad śnieg wzniosła, co je kryje,  
Błogosławieństw leją moce  
Na wsze światła strony,  
Na prac dzionki, na snów noce,  
Na pot ludzki — lzy sieroce,  
Na siew w łan rzucony. —  
Od podniesionych Przeświątej rąk  
Przez zórz kryształy,  
Błogosławieństw leje moce  
Na wioski, lasy i równie łąk,  
Na ten świat biały.  
A od nich jeno leciało w zwyż  
Cichutkie łkanie,  
Jakby ta ziemia, wbita w krzyż,  
Niosła jej w skardze zimowych cisz.  
Nieme błaganie.  
I była cisza nieskończona  
Nad rozetkanem pól milczeniem,  
Jakby pod śniegiem z głębi łona  
Ziemia modliła się westchnieniem —  
A gdy spostrzegli to anieli  
Z gniewu im jasne twarze błędną  
I do Chrystusa poleciali

Oskarżyć przed Nim ziemię biedną  
O Panie! Panie! ziemia oto  
Poświątą słonka strojna złotą,  
Ubrana w tęcze brylantowe,  
Do stóp Najświętszej gnie się Pani,  
Lecz jej nie niesie hymnów w dani  
Jeno milcząc chyli głowę. —  
Na Chrysta twarzy błysnął gniew,  
Piorunów tysiąc trzasło,  
Gwiazd tysiąc zmroził łęku wiew  
I tysiąc gwiazd zagasło!

I przybieżata Najświętsza Panienska  
Stodko o powód pytając się gniewu,  
I miłosierdzia pełna wnet przykłęka,  
I głoskiem miłszym od słowików śpiewu  
Rzecz: Jezusie! — Syneczku mój złoty!  
Nie przypominaj Ty mi swej Golgoty!  
Nie gniewaj Ty się, że ta ziemia smuina  
Nie prócz błagalnych modłów mi nie dała!  
Niegdyś krwią swoją ofiarną rozrzutna,  
W Imię Twojego krzyża bojowała  
I mnie koroną ozdobiwszy skronie,  
Na swym królewskim posadziła tronie!  
Bom w Polsce była mój Synu i Panie.  
W Polsce, co nędzę cierpi Hiobową, —  
Gdzie dziś niedola, płacz i narzekanie,  
Gdzie zawsze jestem niebieską Królową,  
Gdzie jeno błagań łkanie słyhać wszędzie  
O wstawiennictwo moje — i oędzie.  
Będzieszże głuchy na me prośby Synku,  
Gdy o Królestwo się moje upomnę?  
Daj mi je Jezu dzisiaj w upominku!  
Daj! — a wnet hymny wzniosą się ogromne,  
A ja na dawnym moim tronie siędę,  
I w każdym sercu — nowy tron zdobędę. —  
Na Chrysta twarzy uśmiech drgnął,  
Niebo się rozjaśniło,  
Gwiazd tysiąc nowe kształty wziął  
Tysiąc się gwiazd rozlitło.  
I rzekł: Matusiu! — weźże Ty  
Na się odrodzeń brzemię,  
Podnieś lud z mroków, otrzej lzy,  
Kaź mu ukochać ziemię!  
Zaprawdę bowiem tylko z niej  
Odrodzi się na nowo! —  
Wtedy — koronę jasną wdziej  
Najświętsza, Ty, Królowo!

Stach J.

## SKARBY.

Z PODAŃ LUDU BRETONSKIEGO.

Pewien książę, który był bardzo możny i bogaty,  
wskutek nieszczęśliwych wojen zubożał tak, że oprócz  
zamku na wyniosłej górze nic mu nie pozostało.  
Skarby jego, włości, rycerzy i lud roboczy ujarzmił  
sąsiedni wrody mu książęta i baronowie.

Nie wiadomo, czy przeżyłby takie nieszczęście sta-  
ry książę, gdyby nie miał był przy sobie córki Lili,  
która była słońcem i radością jego życia.

W ogólnem przygnębieniu ona tylko żyła nadzie-  
ją lepszego jutra.



— Mój ojciec — mówiła — największych skarbów, dzięki Bogu, wróg nam jeszcze nie zabrał.

— Jakżeż to nie? — zawołał porywczo stary książę. — Mylisz się, moja córko!... Nietylko wszystko nam zabrali wrogowie, ale oprócz tego uwięzili nas w murach własnego naszego zamczyska.

— Tak, ojcuzku! — odrzekła Lili — największych skarbów, tych, które Bóg sam rozdaje wszystkim ludziom zarówno, tych skarbów nam nie zabrali wrogowie...

— O jakich skarbach, córko, mówisz?... Wierżaj, nie rozumiem cię!

Lili pochyliła swą jasną główkę pieszczotliwie do rąk ojca i z wolna odrzekła:

— Drogi ojciec, toć wróg nie odebrał mi wzroku, mogę widzieć świat, mogę się cieszyć światłem słońca, widokiem twoim, ojciec! Nie odebrał mi słuchu, mogę słuchoać twego głosu i śpiewu ptasząt, mogę myśle swoje snuć przed tobą bez końca...

Stary książę czule uściśnął córkę.

— O, masz słuszność, Lili, wróg nie odebrał nam rzeczywiście największych skarbów, którymi Bóg ludzi obdarzył. Żaden z naszych pięciu zmysłów nie został nam odjęty. Gdy prócz tego posiadamy rozum i serce szlachetne, nie możemy narzekać, jesteśmy równi największym bogaczom świata.

— Bo cóżby mi przyszło ze skarbów całej naprzykład Kolchidy, gdybym skarb wzroku postradała? — mówiła Lili.

— A więc miejmy ufność w Bogu, że złe przemienie — rzekł poważnie stary książę.

Ale Lili nietylko dla swoich najbliższych miała słowa pociechy. Była ona aniołem opiekuńczym i dla całej okolicy. Od świtu do nocy nie ustawała w pracy. Dzięki jej zabiegliwości nędza i rozpacz na zamku przycichły.

Pewnego rana jakiś młodzieniec zabłąkał się wśród borów i zapukał do bram zamku, prosząc o gościnność.

— Jestem ranny — rzekł — podczas łowów zwierzdziki o mało nie pozbawił mnie życia. Błagam was o pomoc i gościnę.

Książę i Lili kazali służbie wpuścić młodzieńca do zamku.

Tydzień leczył się ranny młodzieniec, otoczony troskliwą wszystkich opieką.

Zdumiony on był tem wszystkim, co widział i słyszał na zamku.

Wszędzie i we wszystkim znać było rękę Lili. Gdyby nie ona, z pewnością nikiby tu nie przetrzymał złych chwil losu.

Pewnego wieczoru młodzieniec coś długo szeptał do ucha starego sługi pana zamku; sługa tych słów jego słuchał ze zdumieniem. Teżże nocy stary sługa pokryjomu opuścił zamek i nazajutrz doń nie wrócił. Tak było i dni następnych.

Tymczasem młodzieniec odzyskał o tyle zdrowie, że mógł przechadzać się po dziedzińcu zamkowym. Pewnego dnia rzekł do starego księcia, zaniepokojonego długą nieobecnością wiernego sługi:

— Wracam do zdrowia... Niegrzecznie to z mojej strony, że dotychczas nie wyjawilem wam, książę, kim jestem. Ale niebawem dowiecie się o tem, przeznacny książę! Obecnie zaś pozwólcie, że jeszcze z łaskawości i gościnności waszej dla mnie korzystać będę...

Dzień był piękny, słoneczny. Do przechadzających się zbliżyła się Lili, niosąc w ręku pęk róż świeżych.

W tej chwili dał się słyszeć na drodze prowadzącej do zamku hałas i turkot wielu wozów.

Stary książę, Lili i młodzieniec ujrzeni nagle z murów zamkowych olbrzymią karawanę wozów, zmierzającą wprost do zamku.

— Co to ma znaczyć? — zapytał książę.

— Ludzie moi wiozą do zamku waszego wszystkie skarby, jakie zgromadził ojciec mój i mnie w dziedzictwie pozostawił. Jestem synem księcia Burgundyi...

— Mojego wroga, mojego zwycięzcy...

— Nie sądz go źle!... On już przed tronem Bogal...

Zdumiony książę znów pytał po chwili:

— Cóż znaczą te skarby?... po co ta karawana wozów?...

— Bo pragnę w zamian większego skarbu, niż wszystkie na ziemi...

— Nie mam nic, jestem nędzarzem! — odrzekł książę.

— Panie, mylisz się, posiadasz skarb nad skarby.

— Gdzie?... jaki?...

— Dobrą, szlachetną, pracowitą Lili!...

\* \* \*

W godzinę później zjawił się stary sługa, który był przez kilka dni nieobecny, zjawili się rycerze i panowie burgundzcy.

— Przyjmij mnie za syna, bądź mi ojcem!... — zawołał do starego księcia młodzieniec.

I klękając przed nim, błagał o słowo łaskawe.

Stary książę pochylił się nad klęczącym i ucałował go.

— Rozumny jesteś, umiesz w tak młodym wieku wyróżnić skarby serca i umysłu nad wszelkie inne... Bądź moim synem...

Od tej chwili szczęście zapanowało na cichym dotychczas zamku.

Młody książę pojął za żonę dobrą Lili i pomyślnie przez długie lata panował w swem państwie.

— — —

## NIEZNANE OLBRZYMIĘ ZWIERZE.

w wydanej niedawno książce Hagenbecka, opowiada autor o nieznanem olbrzymiem zwierzęciu, które ma żyć w Rosedyi w środkowej Afryce i z wyglądu ma być podobne w połowie do słonia, w połowie do smoka. Odkrycie Hagenbecka nie znalazło wiary w kołach uczonych, a niektórzy nawet otwarcie go wykpiwali. Obecnie wychodząca w Kraju Przylądkowym „Bulwayo Chronicle” stwierdza na podstawie ścisłych dochodzeń, że zwierzę takie istnieje. Murzyni, którzy podług podania Hagenbecka, mieli również widzieć tego zwierzęcego potwora, kiedy im pokazywano ryciny, przedstawiające prahistoryczne zwierzęta, wskazywali na dinosaurosa, jako na to zwierzę, nadmienili jednak, że brak mu płetw, które widzieli u żyjącego potwora. Według opisu murzynów, ten żyjący potwór ma głowę, długą szyję i ogon krokodyla, nogi i tułów nosorożca i ma wyglądać strasznie. Olbrzym ten ma żyć w niedostępnych prawie gąszczach, między rzekami Sunga i Kafu w Afryce.

— — —



## Rady gospodarcze.

— **Żądza lizania u bydła.** Każdemu czyje bydło nawiedzone jest tą chorobą, jest dobrze wiadomo, co pod żądzą lizania u bydła rozumiemy. Najglówniejsze oznaki tej choroby objawiają się w tem, że zwierzęta liżą wszystko co się w ich pobliżu znajduje a nawet połykają. Szczególnie liżą one przedmioty skórzane i suknie, a gdy im się tego nie odbierze, to nawet je połykają. Nawzajem liżą też sobie sierć tak silnie, że pojedyncze miejsca całkiem oblażą. Tak samo są ściany w stajniach i poręcze ulubionymi przedmiotami do lizania. Jak długo bydło nie może dostać innych przedmiotów i znajduje się w pierwszych stadiach tej choroby, tak długo żre zwyczajny pokarm i dlatego właściciele bydła zazwyczaj na objaw ten nie wiele zważają. Po dłuższem trwaniu tego bez leczenia, chudnie bydło często do szkieletów i pojawiają się najrozmaitsze następstwa wielkich błędów w karmieniu jako to: brak apetytu, bydło przenosi brudną stęchłą słomę nad dobry pokarm albo zupełnie nie przyjmuje pokarmu, z drugiej zaś strony znowu objawia ogromny głód a pomimo tego nagle mizernieje; później znacznie się osłabia, nie może wstać na nogi (co się szczególnie u cielnych albo u ocielonych się krów zaraz po ocieleniu zdarza), później pokazuje się też łamliwość kości. U bydła łamią się 2, 3, 4 żebra, a przy stosunkowo łatwych ocieleniach się powstaje raptura miednicy. Końcem tego jest zazwyczaj, że właściciel sam musi bydło takie oddać oprawcy. Co do powodów choroby lizania, to takowe znajdują się przedewszystkiem w pokarmie. Właśnie epidemiczne pojawianie się tej choroby po latach bardzo suchych wskazuje na to, że stosunki klimatyczne są w pierwszej linii powodem tego, bo podczas suchej pory roku, roślina nie może przerobić dobrze soli ziemnych. Łyko rośnie, ale zostaje próżne bez soku i siły. Bydło dostaje wprawdzie dość suchego pokarmu, ale nie pożywnego siana, tylko po największej części łyko drzewne, które nie zawiera dla organizmu potrzebnych składników. Bydło cierpiące stara się więc instynktownie brakujące mu pierwiastki pożywne uzupełnić gdzieindziej, z czego poznać można objawy choroby lizania. Ze brak soli pożywnych jest najglówniejszą tegoż przyczyną, to wypływa stąd, że przez proszki, które się składają glównie z mieszaniny soli pożywnych, osiąga się najczęściej polepszenie albo nawet wyzdrowienie. Naturalnie nie należy tu zwracać uwagi na proszki przeciw lizaniu, które niekiedy narzucają gospodarzom handlarze i agenci podróźni za drogie pieniądze. Proszki te składają się bardzo często z bezskutecznej mieszaniny soli gorzkiej (glauberskiej) ze starymi proszkami roślinnymi. Zamiast takich podejrzanych proszków lepiej jest dawać bydłu fosforatn pokarmowy, pokarm łatwy do strawienia i taki, który zawiera wszystkie pierwiastki potrzebne dla organizmu zwierzęcego.

## ROZMAITOŚCI.

\* Kalendarz „Prawdy“ na rok 1910 został już wyczerpany. Ci, którzy w ostatnim tygodniu zamówili sobie nasz kalendarz, już go nie dostaną.

Prosimy wszystkich, którzy wzięli Kalendarz „Prawdy“ do rozsprzedaży, aby pozostające jeszcze u nich egzemplarze do Redakcyi „Prawdy“ zwrócili w ciągu tygodnia, znajdujemy bowiem dla nich miejsce.

Kalendarz Polsko-Amerykański zamawiać można w Redakcyi „Prawdy“. Cena jednego egzemplarza wraz z przesyłką pocztową kosztuje 90 halerzy. Przy zamówieniu należy równocześnie przesłać pieniądze.

\* **Zbiorek Modlitw.** Pod tym tytułem wydaliśmy książeczkę do modlenia dla dzieci szkolnych. Jest to najpiękniejsza i najlepiej ułożona książeczka do modlenia dla dzieci. Format mały, oprawa mocna, modlitwy nadzwyczaj starannie dobrane: na święta, przy Mszy św., nieszpory, wiele pieśni i to najczęściej używanych, Gorzkie żale, Godzinki do N. P. Maryi — oto piękna cecha wydanej książeczki. A nadto cena książeczki bardzo jest niska, a mianowicie: 1) oprawna w płótno 40 halerzy, 2) oprawna w płótno ze złotym brzegiem 60 halerzy, 3) oprawna w półskórek 80 halerzy, a oprawna cała w skórę i złożona 1 koronę. Na pocztę zamawiający powinni dołączyć 10 halerzy.

\* **Biuro prawnicze dla spraw wojskowych** otworzył w Krakowie kapitan-audytor i b. naczelnik sądu wojskowego p. Józef Martusiewicz. Jest to jedyne tego rodzaju biuro wojskowe w Galicyi, gdyż w zakresie jego oprócz spraw należących do administracyi wojskowej, n. p. sprawy poboru wojskowego, przyjęcia do szkół kadeckich i t. p., wchodzi sprawy dotyczące sądownictwa wojskowego n. p. wznowienie śledztwa sądowego, darowanie skutków prawnych wskutek zasądzenia i t. p. Biuro to mieszczące się przy ulicy Zwierzynieckiej l. 25, oddać może interesowanym skuteczne usługi. Udziela krótkich informacji pisemnych po załączeniu marki na odpowiedź bezinteresownie.

\* **Wpływ komety.** Z końcem ubiegłego miesiąca pokazał się na niebie kometa, nazwany „1901 A“. Widziano go po zachodzie słońca na zachodniej stronie nieba. Pokazanie się komety zaciękało bardzo wielu ludzi. Kto też mógł, to szedł w pole, aby zobaczyć rzadkiego gościa. We Lwowie zdarzył się dziwny wypadek. Oto przed godziną nauki dziewczynki w jednej szkole rozmawiały o komecie, o rozmaitych ewentualnościach spotkania się ziemi z nią samą lub z jej ogonem, o możliwości zatrucia i o tem, co by się stało, gdyby kometa pozbawiła atmosferę ziemską tlenu? Rozmowa ogółem się wkrótce wyczerpała, ale dwie dziewczynki prowadziły ją dalej po cichu. Wkrótce potem, podczas nauki jedna z tych dziewczynek zerwała się i poczęła spazmatycznie krzyczeć: „Duszę się duszę!“ — i przytem chwyciła swoją sąsiadkę tak kurczowo za szyję, że, kiedy rzucono się na pomoc, musiano z wielką siłą wrywać ją z uścisków. Atak przerażenia u wspomnianej dziewczynki był tak silny, że chorą musiano ją odwieźć do domu. Naturalnie scena ta wywarła wielkie wrażenie na koleżanki, że aż niektóre z nich uznały, iż najlepsze schronienie przed kometa jest... pod stołem szkolnym. — Z wypadku tego wynika, jak trzeba być ostrożnym w rozmowach o komecie wobec dzieci i umysłów mniej rozwiniętych. Przedewszystkiem nie można iść na samą sensację, ale powtarzać całą prawdę, a więc, że z kometa spotkanie nie grozi, że



nawet z jej ogonem spotkanie nie jest pewne, a gdyby nawet było pewne, to powietrze ziemskie z większą łatwością przebiję go, niż żelazo przebija powietrze. Przedewszystkiem trzeba wiedzieć, że kometa nie zetknie się z naszą ziemią, a gdyby się ogon komety i spotkał z ziemią — to nie będzie z tego żadnych groźnych następstw. Jeden z astronomów francuskich twierdził, że jaskółka, któraby się spotkała z pociągiem, wyrządziłaby większą szkodę temu pociągowi, niż kometa ziemi.

**\* Dla dotkniętych klęskami elementarnymi.** Z Wiednia piszą: Dla zmniejszenia biedy ludności w pojedynczych powiatach wschodniej Galicji, spowodowanej klęskami elementarnymi, jak powódź i gradobicie, wprowadzoną będzie na kolejach państwowych, oraz na kolejach lokalnych, pozostających w zarządzie kolei państwowych, ważna od dnia 1 stycznia do 31 kwietnia r. b. zniżka w opłacie frachtu dla paszy i słomy. Dotyczące rozporządzenie pojawi się niebawem w dzienniku rozporządzeń kolei i żeglugi.

**\* Wynagrodzenie za kwatery i podwody.** Ministerstwo obrony krajowej unormowało na rok 1910 wynagrodzenie, jakie należy się osobom, dającym pożywienie (obiad) żołnierzom podczas kwatery. W Galicji wynosi to wynagrodzenie dziennie: we Lwowie 70 hal., w Krakowie 62 hal., zaś w innych miejscowościach 48 hal. Na Bukowinie: w Czerniowcach 57 hal., w innych miejscowościach 39 hal. — Wynagrodzenie za podwody wynosi za 1 km. i jednego konia (wołu) w Galicji i na Bukowinie 24 (22) hal.

**\* Rozgłosny proces.** Przed ławą przysięgłych w Krakowie toczył się w styczniu przez dni czteroskarżonej przez prokuraturę krakowską o skrytobójcze morderstwo, popełnione na osobie śp. Włodzimierza Lewickiego, adwokata w Krakowie. Śp. mierzera Lewickiego, adwokata w Krakowie. Ś. p. Lewicki zginął śmiercią nienaturalną, a to wskutek rany zadanej kulą rewolwerową w głowę. Przy samym wypadku obecna była tylko Borowska, która fak w śledztwie, jak i podczas rozprawy twierdziła, że nieboszczyk popełnił samobójstwo. Śledztwo trwało od czerwca r. z. i przez cały ten czas trwania tegoż przebywała Borowska w więzieniu śledczym. Wyrok zapadł dnia 29 stycznia, późnym wieczorem. Przysięgli zaprzeczyli postawionym im pytanom, tak w kierunku skrytobójczego morderstwa, jak i zabójstwa, wobec czego trybunał sądowy uwolnił Borowską od winy i kary. Mimo to pozostała ona nadal w więzieniu, ponieważ prokurator zgłosił zażalenie nieważności. Sprawa oprze się o trybunał kasacyjny w Wiedniu. Rozprawa sądowa wydobyla na światło dzienne tyle brudów i mętów moralnych, że na każdego człowieka, czującego uczciwie, musiała wyrzucić przygnębiające wrażenie. Musiała zrodzić w mózgu trwożne pytanie: „Co to będzie kiedyś, jeśli emancypacja kobiet kroczyć zechce nadal manowcami pozbawionymi niezbędnego drogowskazu, jakim może być tylko i jedynie moralność chrześcijańska!“ Z powyższego też powodu nie umieszczaliśmy w „Prawdzie“ sprawozdania z przebiegu procesu.

**\* Gniazda dla ptaków.** Towarzystwo ogrodniczosadownicze w Wieliczce zawiadamia, że przy zakładach przemysłowych J. W. P. hr. Władysława Zamojskiego, znanego z gorliwości obywatela-da-

tryoty w popieraniu wszelkiej pracy dążącej do ekonomicznego rozwoju naszego kraju, została otwarta pierwsza krajowa fabryka sztucznych gniazd (dziuple) dla ptaków pożytecznych w Zakopanem, a tem samem będą wyrugowane z handlu wyroby zagraniczne. Adres dla listów i telegramów: Tartak „Zwierzyńiec“ w Zakopanem.

**\* Polskie Towarzystwo emigracyjne** otrzymało koncesję na prowadzenie w Krakowie biura podróży, z uprawnieniem do sprzedaży kart okrętowych wszelkich kategorii. Ważna ta koncesja, która pozwoli Towarzystwu znacznie rozszerzyć zakres działania, pozyskana została wskutek nader życzliwego stanowiska lwowskiego namiestnictwa i ministerstwa handlu w Wiedniu, oraz dzięki energicznej interwencji ze strony ministerstwa dla Galicji i prezydium Koła polskiego.

**\* Likwidacya Banku parcelacyjnego.** „Gazeta Narodowa“ donosi: Nadzwyczajne walne zgromadzenie Banku parcelacyjnego zwołano na 31 z. m., o godzinie 5. Na porządku dziennym wniosek dyrekcyi o zlikwidowanie Banku. — Zatem likwidacya! Smutny koniec przedsiębiorstwa powołanego do życia z wielkimi nadziejami i obszernym programem ekonomicznym. Czy tylko likwidacya „spokojna“ jest możliwą? a powtóre czy likwidacya jest wystarczającą? Czy jednak nie należałoby pociągnąć do odpowiedzialności te osoby, które należąc do zarządu czy to przez niesumienność, czy przez brak fachowej wiedzy popchnęły Bank do upadku? Pobłażliwość w tym względzie byłaby tylko zachętą do dalszych podobnych nadużyć.

**\* Trup w lesie.** Dnia 24 z. m. znaleziono pomiędzy stacyami Biadoliny-Bogumiłowice w Radomyskich lasach XX. Sanguszków w odległości około kilometra od budki kolejowej Nr. 51 zwłoki konduktora, zamieszkałego w Podgórzu ś. p. Jana Kulczyka, który jak to już pisaliśmy, zaginął jeszcze przed sześciu tygodniami. Według wszelkiego prawdopodobieństwa ś. p. Kulczyk szedł poza służbą do swojej rodziny w tutejszych okolicach zamieszkałej i po drodze zaskoczyła go śmierć. Trup jego byłby jeszcze dłużej leżał, gdyby nie psy, które właśnie podczas polowania zwęszyły ciało i szczekaniem zwabiły nagonkę. Ciało ś. p. Kulczyka znaleziono w postawie siedzącej, głowa podparta ręką, tułów opierał się o drzewo. Ciało pomimo sześciotygodniowego leżenia, znajdowało się zaledwie w stanie średniego rozkładu. Zjechała komisya sądowa na miejsce wypadku. Pogłoski krążące o powieszeniu się ś. p. Kulczyka są pozbawione wszelkiej podstawy.

**\* Zginął pod kołami pociągu.** Onegdaj dostał się na stacyi Klaj urzędnik ruchu Jamroz pod koła pociągu. Chciał on przejść przez szyny, aby dostać się do stojącego na torze pociągu towarowego; wtem nadjechał pociąg pospieszny z Krakowa i porwał Jamroza pod koła. Nieszczęśliwy zginął na miejscu.

**\* C. k. Dyrekcyja kolei państwowych** ogłasza, co następuje: „Z dniem 5-go lutego r. b. wstrzymuje się do dalszego postanowienia w obrębie c. k. Dyrekcyi kolei państwowych w Stanisławowie ruch pociągów osobowych w Nr. 327 i 328 na szlaku Halicz-Stanisławów“.

**\* Na budowę kościoła w Lutowiskach** złożyły: Zwierzchność gminna Rudy Przeworskie 50 koron; Zwierzchność gminna Starawieś 50 koron. Niech



wszehmocny i dobry Bóg stokrotnie im wynagrodzi. Bardzo proszę i inne Zwierzchności gminne, aby za przykładem tych dwóch gmin poparły biednych Polaków w Lutowiskach. **Ks. Huciński.**

\* **Podróż pięcioletniego dziecka.** Dnia 24 b. m. wieczorem przyjechała z Kopenhagi do Lwowa pięcioletnia dziewczynka nazwiskiem Marya Matuszak. Z Kopenhagi, jak opowiadało dziecko, wysłała je matka do Lwowa do ciotki, zamieszkałej przy ulicy Ormiańskiej. Mała pasażerka miała na szyi związaną tabliczkę z marszrutą, a oprócz tego w kieszeni list po polsku i niemiecku z prośbą o opiekę i wskazówki w czasie podróży. Za pomocą tych „legitymacji“ konduktorowie kupowali jej bilety, w razie zmiany oddawali ją z rąk do rąk nawzajem sobie, dla kontroli wpisywali cenę biletów do listu i potwierdzali to podpisami i stempami kolejowemi. Oprócz tego kupowali jej w drodze żywność od siebie i opiekowali się nią, jak własnym dzieckiem. Jak opowiadał konduktor, szczególna ta pasażerka była w drodze grzeczna, posłuszna, nadzwyczaj ciekawa i rezolutna. Zawsze umieszczali ją konduktorowie w towarzystwie pań, których opiece i staraniu nawzajem powierzali. — W ten sposób dotarło dziecko szczęśliwie i bez przygody do celu podróży.

\* **Wilki.** Donoszą z Delatyna: W ostatnich latach wilki w naszej okolicy znacznie się rozmnożyły. Przyparte głodem ruszyły ze swych kryjówek w dziewiczych lasach karpaccich na północ i zbliżyły się do osad gęściej zaludnionych, a nawet w pobliżu samego miasta się pokazują. — Onegdaj nad ranem porwały tu leśnemu Gontcie psa z podwórza i uniosły ze sobą do lasu. Gonttę usłyszał straszne wycie psa, wybiegł i spostrzegł na podwórzu stado wilków. Wrócił po strzelbę, ale już za późno. Wilki rozdarły psa w powietrzu i uszły ze zdobyczą. Zanimować należy, że mieszkanie leśnego Gontty znajduje się pod lasem, tuż za miastem. We wtorek na polowaniu w niedalekiej stąd Krosnej ubił hr. Dzieduszycki wilczycę. Chłopi ślady wilków odkrywają ciągle w lesie. Dla tępienia wilków zaczęli leśniczowie nastawiać na nie w różnych miejscach żelaza. W czwartek ubiegłego tygodnia udało się leśniczemu Chrzłowi złapać sztukę niemalą. Przybywszy rano w gąszcz, gdzie nastawił żelazo, spostrzegł tu ze zdziwieniem wilka wzrostu rzadkiego. Wilk, ujrzawszy przybysza, gotował się do skoku. Leśniczy — niepewny, czy wilk złapany — strzelił do niego. Ale wilk, chociaż strzał był celny, ani drgnął. Dopiero po drugim strzale padł bez jęku na ziemię. Zabity wilk należy do okazów większych. Waży 32 kilogramy. Zarządca kazał go wysłać do Wiednia celem wypchania.

\* **Chłuba socjalistów Ferrer.** Sąd hiszpański odrzucił, jak wiadomo, pretensje kochanki Ferrera, Soledad de Villafranca, do spadku po nim. Obecnie wysuwa się inna pretensja o większych szansach i jeszcze charakterystyczniejszym zabarwieniu. Pani Leopoldyna B..., Francuska, poznała się w Paryżu z Ferrerem, który przedstawiał się jej za wdowca i obietnicami małżeńskimi wyłudził od niej 105 000 franków w akcyach przemysłowych, mianowicie wydobył od niej pełnomocnictwo do zarządzenia majątkiem, i akcye zabrał z banku, gdzie były złożone. Bani B..., dowiedziawszy się o oszustwie, a wiedząc już wówczas, że Ferrer ma żonę i nie może dotrzymać obietnicy małżeństwa, zażądała zwrotu

pieniędzy, grożąc doniesieniem karnem. Ferrer przybył wówczas do Paryża i uspokajał panią B..., przyrzekając rychłe wynagrodzenie szkody, lecz słowa nie dotrzymał. Uzyskał potem jeszcze drugą zwłokę również bezskuteczną, gdy zaś p. B... wniosła przeciw niemu skargę, był już w więzieniu. Obecnie doniesieniem pani B..., mieszkającej teraz w Londynie, zajęła się prokuratoria. — Oto tak wygląda ten „syn światła, ten siewca niezależnych myśli“ — jak pisali o Ferrerze socjaliści.

\* **Odezwa. P. T. Zadni Rodacy!** Młędzy Lińskiem a Turka jest w górach miasto Lutowiska z c. k. Sądem, Urzędem podatkowym, szkołą 4-klasową, lecz bez kościoła. Polacy-katolicy należeli do parafii na wsi, mieli z Lutowisk 2 mile kiepskiej drogi, a z wiosek górskich po 3, 4, nawet 5 mil drogi. Wskutek takiej odległości od kościoła żyli w wielkiem zaniedbaniu i opuszczeniu i setki z nich zmieniło obrządki i narodowość. Wreszcie i nad tą okolicą Pan Bóg się zmiłował, bo po wielu i długich staraniach kilku dobrych Polaków, utworzono w listopadzie 1905 r. nową parafię w Lutowiskach dla całej okolicy aż do granicy węgierskiej. Trudno opisać jak wielka radość wstąpiła w serca biednego i zaniedbanego ludu polskiego, kiedy przybył do nich kapłan, aby tu dla ich dobra wiecznego i doczesnego pracować. Wszyscy z ogromną gorliwością wzięliśmy się do dalszej pracy, aby wybudować tu kościół. Teraz mamy barak z desek na gruncie wydzierżawionym i w nim odprawiamy nabożeństwa. Na nowy kościół z ostatniego się ciągniemy, ale jeszcze nie potrafimy wybudować, bo tu lud biedny i jest nas za mała garstka. Nadto Lutowiska jak prawie i wszystkie tutejsze majątki, nie są w rękach katolickich, więc nam nie dopomogą. Nawet grunt pod kościół musimy kupić, a drożyzna tu bardzo wielka. W tak przykrem położeniu zwraca się podpisany Komitet do wszystkich katolików, miłujących Boga i Ojczyznę, a szczególnie do wszystkich Polaków i prosi bardzo o ofiarę na budowę kościoła w Lutowiskach. Kto ofiaruje przynajmniej 100 koron na ten kościół, będzie tu wpisany do „Złotej księgi“ jako Fundator, — a kto 50 koron jako Dobrodziej kościoła. Kto zaś ofiaruje przynajmniej 1000 koron, będzie wpisany jako Fundator kościoła a nadto imię jego będzie wyryte złotymi literami na marmurowej tablicy w kościele po wieczne czasy. Za wszystkich zaś, którzy złożą ofiary na ten kościół, odprawiać się będzie uroczyste nabożeństwo w dzień odpustowy św. Stanisława, w maju co roku po wieczne czasy, o błogosławieństwo Boże dla nich i ich rodzin. Nadto w każde uroczyste święto i każdą pierwszą niedzielę miesiąca modlą się tu w czasie sumy kapłan i wszyscy parafianie za tych, którzy składają ofiary na kościół, aby Wszehmocny za przyczyną św. Stanisława wynagrodził hojnie ich miłosierdziem i ofiarnością na kościół Swoją łaską i miłosierdziem. Komitet jeszcze zaznacza, że Najprzewielebniejsi Arcypasterze ob łac. i orm. w kraju, najgoręcej powyższą sprawę budowy kościoła w Lutowiskach polecają gorliwości i ofiarności wszystkim P. T. wiernych. Zapewne każdy katolik, który się tylko dowie o kościele św. Stanisława w Lutowiskach i o dobrodziejstwach, tj. o modłach publicznych za ofiarodawców, najchętniej złoży ofiarę według możliwości na ten kościół, pamiętając o słowach Zbawiciela: „Dajcie, a będzie wam dano“.



Wszelkie datki przyjmuje Urząd parafialny ob. fac. w Lutowiskach, poczta w miejscu. Komitet budowy kościoła św. Stanisława w Lutowiskach: Emil Polański, wójt. Ks. Michał Huciński, przewodn. Tadeusz Wolanin, c. k. sędzia.

## Nowinki.

### Stolica arcybiskupa w Poznaniu

z powodu oporu rządu pruskiego nie mogła dotąd zostać obsadzona. Trzy lata już minęły od śmierci śp. ks. arcybiskupa Stabilewskiego. Ponieważ Polacy nie ustępują od swoich najświętszych żądań i praw, a rząd pruski prowadzi politykę hakatystyczną, dlatego potrwa jeszcze długo, zanim w Poznaniu zasiądzie nowy arcybiskup. Do „Schles. Ztg.” piszą z Rzymu, że przez chwilę zdawało się, jakoby nadeszła chwila stósowna do załatwienia tej sprawy, gdy Koło Polskie głosowało za reformą finansową. Obecnie jednak, chociaż kanclerz Bülow ustąpił, nadzieja ta znikła zupełnie. Z tem się trzeba liczyć, że rząd pruski, jak zapewnijają ci, co o tem wiedzieć mogą, tak prędko nie poruszy tej sprawy.

### Okropne mrozy

zaplanowały w Petersburgu i północnej części Rosyi. Dzikie zwierzęta, gnane głodem, wychodzą z lasów i pojawiają się nawet w miastach. Tak w Petersburgu pojawiły się wilki na ulicach, lecz tak wygłodzone i słabe, że je ludzie kijami zabijają.

### Odpowiedzi Redakcyi i Administracyi.

Posuszny J.: Sz. Pan myli się co do tego, bo kalendarza na premium nigdy nie obiecywaliśmy.

Basak, Francya, do 1 listopada należytość 5 K.  
Nawrocki Fr. Trze.: przepraszamy Szan. Pana, ale w którym numerze „Prawdy” wyczytał Pan takie ogłoszenie?

Szan Koło mieszczańskie, Ropczyce: II pół roku 1910 było niezapłacone; nadesłaną więc nam kwotę przeznaczyliśmy na wyrównanie tegóż.

Dyrda Ludwik, Osielec: 2 korony otrzymaliśmy.  
Ziel. mas. Biecz: za 60 hal nie możemy przecież „Dziejów P” wydać, — za mało!

Boruch K.: niestety nie zbywa.  
Rafiuński Br., ze Lw.: 6 koron do 1 stycznia 1910.  
Kosien. Ign. z Jad.: Szan. Pan raczy lepiej się

w tej materii poinformować, a wówczas dopiero wrzeszczę: „huzia!” — należałoby lepiej historii polskiej się poduczyć.

Mich. Br.: ano, smutno! —  
Birbień Hel., F. Zag.: za pobraniem nie opłaci się.  
Chrobak W.: tylko za gotówkę.

Le. zczyński Zach.: zgoda.  
„Iria”: pod Grunwaldem zostali pobici na łeb przed 600 laty Krzyżacy, przodkowie dzisiejszych Prusaków. Na pamiątkę tego zwycięstwa składa dziś każdy Polak, jaki może dalek na rozszerzenie oświaty i ducha narodowego, na zagrożonych granicach krajów polskich.

Nieziółek K. Josło: drobnych zamówień za pobraniem, ani na rachunek nie uskuteczamy.

Steblik Jakób Voralberg: nadesłane nam pieniądze, przeznaczone na prenumeratę, zgadzają się z rachunkami naszych ksiąg.

Głowiak Franciszek, Medynia głogowska: gazeta zapłacona do I. IX. 1910.

### NADESŁANO.

**Dr. Michał Landau, adwokat krajowy,**  
otworzył kancelaryę adwokacką  
w Rowym Targu.

### Najtańsze źródło nabycia wyrobów tkackich!

Z najlepszego przędziwa i najstaranniej wykonane płótna białe zwykłej i prześcieradlanej szerokości. Szwaloty, kam-garny, dreliszki, sukna, płócienna kolorowe, ręczniki, chu-steeczki, barchany i tym podobne wyroby tkackie po cenach najtańszych poleca:

„Żaknia wyrobów lnianych i bawełnianych“

Franciszka Korony w Kierczywie koło Krosna.

— Na żądanie wysyłam próbki darmo i oplatnie. —

## Do Ameryki

Kanady, Argentyny i Brazylii wysyła najtańszą i najkrótszą drogą koncesyonowane

Biuro podróży Jadwigi Kronhelmowej w Trzebini.

260 Poczta i telegraf w miejscu. — Telefont Nr. 10. 5-26

### Rycerz Maryi.

Rycerzem Maryi był sławny hetman polski Stanisław Żółkiewski. Niedawno, gdy jego grób otworzono, aby prochy nieśmiertelnej pamięci męża tego do nowego grobowca przenieść, znaleziono w trumnie pierścień z napisem: „Podnóżek Maryi”. Ten pierścień hetman nosił za życia, jako gorący wielbiciel Najśw. Maryi Panny i z nim go też pochowano. Życie, sławne boje i czyny, oraz najchwalebniejszą śm. erę na polu bitwy z Turkami opowie w przepiękny sposób nasza nowa powieść.

Napisał ją sławny polski powieściopisarz Artur Gruszecki, który dotąd blisko 40 powieści swoich wydał. Wszystkie są piękne, bardzo ciekawie napisane, a przeto też chętnie przez wszystkich czytane.

Polecamy więc tę nową powieść wszystkim czytelnikom, a szczególnie czytelniczkom. W powieści występują niewiasty nadzwyczajnego ducha i wzniosłej pobożności, jak małżonka hetmana Żółkiewskiego. A także niewiasta zuchwałej odwagi Maryna Mniszchówna, która carycą moskiewską została. Nikt nie pożałuje, kto tę powieść zamówi.

Cena za całe dzieło składające się z 50 zeszytów 6 Kor. oprawna 7 Kor. Do nabycia w

Administracyi „Prawdy” w Krakowie.

## Firma istnieje od roku 1882.

Płótna czeskie każdej szerokości, dymki, dreliszy, ręczniki, sziffony, szertjugi, płótna kolorowe, sefiry na koszule, perkalę, kretony, barchany oraz towary wełniane, bieliszę stołowa, damską i męską, chu-steeczki do nosa, skarpetki i t. d. poleca jak najtańiej w wielkim wyborze firma chrześcijańska. **Ceny bardzo niskie i stałe.** 245-9-52

**Franciszek Parisek,** Kraków, Sławkowska 13.

### Rozszerzajcie naszą gazetę!

#### Przekonaj się Pan

o zdolności mojej firmy przez to, że Pan przy zapotrzebowaniu różnych przedmiotów i podarunków żąda kartą kole-spondencyjną mego głównego cennika z 30.0 ilustracyami darmo i franco. 299

C. k. dostawca dworu

**HANNS KONRAD**  
Brüx Nr. 479 (Czechy).

### DOM

w Wadowicach z 3 morg. pola jest z wolnej ręki do sprzedania. **Stanisław Bury** Wadowice (Łazówka). 311

## Uczeń

poszukuje miejsca w drukarni lub ślusarni, ma lat 15, ukończoną II. klasę realną. — Bliższa wiadomość w Redakcyi „Prawdy” w Krakowie. 306



# Jeżeli kaszlecie,

jeżeli jesteście zachrypnięci, jeżeli ciężko oddechacie, jeżeli pocicie się w nocy, jeżeli jesteście zaflegmieni, zakatarzeni, jeżeli ból w



piersiach czujecie, to dowodzi, żeście się przeziębili lub nabawili influenicy, jednak symptomy te mogą mieć także poważniejsze znaczenie. Przeto poleca się najusilniej zapobieganie dalszemu rozwojowi choroby. Do tego celu wychwalany jest, polecany przez wielu lekarzy środek domowy, Örkény'a miód lipowy (syrop). Próbną fiaskę Örkény'a miodu lipowego (syropu) kosztuje 3 K., duża fiaska 5 K., 3 fiaski za 15 K. franko wysyła za zaliczką tylko apteka „pod Apostołem“, w Budapeszcie, József — körut 64. Depot 27.

## Polsko-Amerykański Kalendarz dla wychodźców na rok 1910.

274

Jest to pierwsze i jedyne w swoim rodzaju wydawnictwo, stanowiące jakby ludową encyklopedyę wychodźczą. Kalendarz ten oprócz wierszyków i powiastek na tle życia Polaków na obczyźnie, obejmuje mnóstwo praktycznych wskazówek i przestroż dla wychodźców sezonowych i zamorskich. Obszerne artykuły pouczają o warunkach pracy i pracy dla robotników rolnych w Francji, w Danii, w Szwecji i Czechach oraz o widokach dla emigrantów do Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, Kanady, Brazylii i Argentyny. Artykuły zdobią liczne ilustracje. Kosztuje wraz z przesyłką pocztową

== 90 halerzy. ==

Do nabycia w

Administracji „Prawdy“ w Krakowie, ulica Stolarska 1. G.

Przesyłka tylko za poprzedniemi nadesłaniem należności wraz z kwotą 10 hal. na porto.

Za zaliczką tylko w większej ilości.

## Róża Duchowna

jedyne polskie czasopisemko poświęcone czci N. P. Maryi Królowej Różańca św.

Wychodzi raz na miesiąc.

294

W Austrii z przesyłką: 1 kor. W Niemczech 1 mk.  
W Ameryce 1/2 dolara. W Rosyi 1 rubla.

Lwów, Klasztor OO. Dominikanów.

### Zadziwiająco tanie ogrodzenie! Senzacyjny wynalazek!

Najwięcej odpowiednio  
celowi



Bardzo łatwe wycożenie.

Bardzo liczne uznania i podziękowania świadczą o przewybornej doskonałości **Pleceńskich Hingari** wyrabiano z ocynkowanego drutu. Cena za 1 metr kwadratowy wynosi 30 hal. i wyżej. Zamówienia przyjmuje jedynie wykonawca

**Aleksander Haidekker**, fabryka przedalni drutu pleceń i strug,  
Budapest VIII, Üllöi-ut 48 Nr. 81 Budapest.

Tania, szybka i sumienna obsługa. Ilustr. cenilki darmo i opłatnie.

### Jak i gdzie szukać zarobku?

Książeczka zawierająca wskazówki ważne dla robotników wyjeżdżających za granicę za zarobkiem.

Do nabycia za nadesłaniem 40 hal. gotówką lub markami w ADMINISTRACJI „PRAWDY“  
Kraków, ulica Stolarska 1. 6.

### Telegram z Wiednia!!!

Dla wprowadzenia naszych zapalniczek kieszonkowych „Casar“ postanowiliśmy za 10 miast każdej innej reklamy sprzedać 1500 sztuk po cenie fabrycznej i można je otrzymać za następujące zmniejszone ceny:

1 szt. zamiast kor. 3.— tylko kor. 2.—  
6 szt. kor. 8.— 12 szt. kor. 14.—  
za zaliczką.

Po wyprzedaniu tych fabrykatów reklamowych podwyższy się cena zwykła do nominalnej. 272 1—30

„Casar“ najlepsza zapalniczka kieszonkowa w świecie. Jedno przyśnięcie a natychmiast światło i ogień! Nigdy nie zawodzi! — Żadna bateria! — Krzesiwo do wymiany dlatego dla roletnia trwałość!



Austr.-węgierskie przedsiębiorstwo „Union“ dla patent. wynalazków,  
Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 101.



273 **Senzacyjny wynalazek 1909!** 1-30  
Samopalno świece metal. „Jupiter“ do napełniania odfuszczonej naftą



w użyciu 10 razy tańszą jak zwykle świece młowe lub stearynowa, gdyż jednorazowe napełnienie, które kosztuje 5-6 halerczy, świeci pięknie bez woni 18-20 godzin. — Światło reguluje się według upodobania na większe i mniejsze, dla tego też do użycia zarazem jako nočna lampa. „Jupiter“ zapala się sam — bez zapałki — za pomocą zwykłego przyciśnięcia kółka z krzesiwem, 10 lat gwarancyi za zepsucie i dobroć w użyciu.

Ważne dla każdej rodziny, zwłaszcza dla hoteli, gospód, handlów, fabryk i kościołów itd. Cena kor. 6.— 3 szt. kor. 16.— 6 szt. kor. 30.— 12 szt. kor. 57.— z umbrą do lampki nocnej kor. 1.— za zaliczką. Zastępcy, odsprzedający wszędzie poszukiwani.

Austr.-węg. przedsiębiorstwo „Un-on“ dla pat. wynalazków  
Wiedeń V., Wiedener Hauptstrasse 104.

20-52 **„WISŁA“** 164

**Ludowe Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie,**  
ul. Reformacka 3, II. p.

koncesjonowane reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 13.054/pr. założone w interesie włościan, staraniem Polskiego Stronnictwa Ludowego przyjmuje do ubezpieczenia od ognia: budynki, inwentarze martwe i żywe, ruchomości domowe, towary i zapasy, oraz wszelkie ziemiopłody w słomie i ziarnie, pod możliwie najdogodniejszymi warunkami.

„Wisła“ ubezpiecza w Galicji, w Wielkiem Księstwie Krakowskiem, na Bukowinie i na Śląsku.

„Wisła“ przyjmuje ubezpieczenia ruchomości, inwentarzy, towarów, zboża i paszy bez względu na to, gdzie są na razie ubezpieczone budynki.

„Wisła“ pośredniczy również w ubezpieczeniu ziemiopłodów od gradu.

„Wisła“ ma agentów po wsiach i miastach. Siedziby agentów uwidoczniają godła agencyjne (biały orzeł piastowski w czerwonym polu).

W sprawach ubezpieczeń od ognia i gradu w tych gminach, gdzie niema jeszcze agencji, należy zwracać się wprost do Dyrekcji „Wisły“.



## ASTMA

**DUSZNOŚĆ** Dra Elswirth'a  
**ASTINOL-ASTMA** dymiący  
proszek, przynosi  
natychmiastową  
i stałą ulgę.

Środek zalecany przez lekarzy. — Bezpłatne próbki wysyła:  
Schwan Apotheke, Schottenring 14, Wiedeń. Cena dużej  
blaszki Kr. 3.—. Po nadaniu Kr. 3.25 przesyłka franco.

## Mączka żużlowa Thomasa

ze znakiem



„Gwiazda“

Jest na wszelkie gleby na skuteczniejszym i najtańszym  
**nawozem fosforowym.**

**Baczność przed falsyfikatami!**

Przed takowymi ustrzedz się można tylko przez zakupno towaru wedle zawartości kwasu fosforowego cytrynowo-rozpuszczalnego, gdyż falsyfikaty jak np. z surowych fosfatów nie są wcale lub bardzo mało cytrynowo-rozpuszczalne. Jeneralny Reprezentant dla Galicji i Bukowiny. 115

**Józef Karrach, i wów, ul. Kościuszki 1. 18.**

Żenniki i broszurki objaśniające darmo i oplatnie.

## Aptekarza A. THIERRY'S BALSAM

— Prawnie chronione. —



Allein coliber Balsam  
aus der Schutzznahl-Apotheke  
in  
A. Thierry in Pragrad  
Jed. Kuchal-Gesellschaft

**Jedynie prawdziwy z znakiem  
ochronnym wyobr. Zakonnicę.**

Działa niezawodnie we wszystkich  
zastabnięciach organów respirationy-  
nych, kaszlu, wymiotach, ebryp-  
kach, katarach krtani, cierpieniach  
płuc, kurczach żołądkowych, za-  
paleniach wszystkich wewnętrz-  
nych organów, braku apetytu, nie-  
strawności zatwardzeniach etc. —  
Zewnętrznie we wszystkich słabo-  
ciach ust, bólu zębów, ranach z  
powodu ognia, strzykania człon-  
ków, wyrzutach, spec. influencyi  
etc. 12 małych lub 6 podwojnych  
butelek, albo też 1 duża specjalna  
butełka familijna Koron 5.

## Aptekarza A. Thierry jedynie prawdziwa maść centyfoliowa

jako nadspodziewany, niezawodny i niedościgniony śro-  
dek leczniczy we wszystkich zastarzałych także ranach  
rakowatych, wrzodach, zranieniach, zapaleniach, złych  
nogach, abscesach, usuwa obce ciała, ropieniach, przy-  
czynia się po największej części do zapobieżenia bole-  
snych operacji. 2 słoiki koron 3.60.

Zamówienia adresować:

**Apteka pod słońcem Stróżem J. Thierry**  
w Pregrada obok Rohitsch.

## Dobrze że nie kupilem



zdywskiej lichoty - byle by on  
spoduchał. Malarye na obrona i  
polskiej tkalni domowej Antoniej  
Barul - Korczyńca z podwojnie  
hręcych nici są nadzwyczaj  
twałe a przy tam lane.

Proszę się przekonać i za-  
żądać darmo cennika na obro-  
nia zimowe mężka i dziecięca.

Towar który się nie podobni  
wymieniam, albo twarzam pęknąć  
Adres: **Antoni Barul**  
Pod opieką św. Józefa  
tkalnia  
w Korczyńcu  
(Galicja)

## Podagra

**bóle  
reumatyczne**

**Maść Zoltána**

(Kall Liniment)

Ten uznany, dobry środek do nacierania nabyć  
można w każdej większej aptece po 2 kor. stoik.  
Pocztą wysyła

**Apteka Zoltán'a, Budapeszt V, Szabatságtér.**

Skład: Wiedeń, a. i k. Apteka nadworna (Hof-Apotheke).

**Kupujecie u swoich!**



## Kupię tanio używane klisze humorystyczne.

Odbitki i ceny dla A. B. C. Kraków,  
Administracja „Prawdy“.

## „WIAZANKA PIĘŚNI POLSKICH“

patryotycznych, zawierająca 125 stron druku, ko-  
sztuje w ozdobnej płóciennnej oprawie 50 hal., a  
w broszurowanej 30 hal. Książeczka ta winna się  
znajdować u każdego dobrego Polaka.

Zamawiać należy w Administracji „Prawdy“,  
Kraków, ulica Stolarska nr. 6, a zamawiający wi-  
nien przesiać zaraz zapłatę przekazem lub markami,  
inaczej zamówienia nie uwzględniamy.

## Sól potasowa stassfurecka

o gwarantowanej zawartości 40% potasu  
jest na wszelkie gleby i pod wszelkie rośliny  
najskuteczniejszym i najtańszym nawozem  
potasowym.

Użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wsku-  
tek mrozów oziminę, podnosi plony i poprawia  
jakość ziemiopłodów. 315

Kainit stassfurecki zawiera 12.40% potasu

Jeneralny Reprezentant Kalisyndykatu  
st. z. z ogr. por.

**JOZEF KARRACH,**

Lwów, ulica Kościuszki I. 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

## Oznajmienie! 49-52

Wina do mszy św. można dostać u ks.  
dziekana Piotra Krawca w Hannusowcach  
Szepes megye Węgry

stołowe białe od 40, 46, 50, 60, 70, 80 h. za liter,  
tokajskie stołowe od 80 do 90 h. za liter, tokaj samo-  
rodny od 1 K., 1 K. 30 h., 1 K. 60 h., 2 K., 3 K.  
tokaj „assu“ od 5 K., 6 K., 8 K. w beczkach a w flasz-  
kach liter o 30 h. drożej.

## „Zmartwychwstanie“

Prześliczny utwór sceniczny treści narodowej  
z Kościuszkowskich czasów w 3-ach aktach, bardzo  
łatwy do wystawienia na scenę, nadający się  
do wszelkich patryotycznych uroczystości i in-  
nych rozmaitych obchodów, specjalność dla  
teatrów amatorskich i włościań-  
skich; — wysyła za nadesłaniem i Kor.

Redakcja „Prawdy“ w Krakowie.

## DARMO

i opłacone otrzyma każdy mój  
pennik główny z przeszło 3000  
ilustracjami przedmiotów do  
użytku i artykułów na podark  
najrozmaitsze, który na życzenie  
natychmiast wysyłam. 304  
C. i k. dostawa dworu  
**HANNS KONRAD**  
Brüx Nr. 180 (Czechy)



## Kanarki harcenijskie

polecam własnego  
chlowa **Śpiewaki**  
**Rollery** o głębo-  
kim długo ognia-  
nym tonie, śpiewają-  
ce także przy świe-  
tle sprzedaje po 4,  
6, 8 i 10 zlr. za sztukę. Wysyła  
na prowincję odwrotnie za zaliczką  
z gwarancją dostawienia zdrowych  
na miejsce przeznaczenia. 6 dni  
próby a w razie niezadowolenia  
wymiana lub zwrot pieniędzy.  
Jan Szufa w Krakowie ulica  
233 Stolarska 13. 9-16

Z braku miejsca ofiaruje  
sztukę około 295

**30000 metrów reszki**  
z 6-12 metrów składające  
się z flaneli dla turystów  
na męską i damską bieliznę,  
materiji na bluzki i ubrania,  
pościeli, nankingu, tkaniny  
rumburskie, z gwarancją to-  
war bez usterki. Przesyłka  
w 5 kg. pakietach około 40  
mtr. za pakiet k. 16.20 za za-  
liczką. poczawczy od kg. 50  
przesyłka franko.

Uwaga! Bardzo korzy-  
stne dla odeprzedażających, któ-  
rym udzielam 3% rabatu.

Próbek nie tnę się, je-  
dnak bez ryzyka, gdyż za  
nienadający się towar zwraca  
się należytość.

**LUDWIK J. KOEN,**

Wyrób płótna, bawełnianych i ada-  
maszkowych tow. Nachód, Czechy.

## Maszyny

do  
wyrobu dachówek,

## Maszyny

do  
wyrobu cegieł cement.

Farbę

277 Oliwę

Cement

za gotówkę i na spłaty  
ratami dostarcza

**H. Jirll, Kraków,**  
ul. Retoryka I.

Cenniki wysyła się darmo.

## 171 Moczenie w łoku 15-32

usuwa natychmiast nasze pra-  
wnie zastrzeżone „obudź się“.  
Przy podaniu wioku i plei  
objaśnienia za darmo.

**Instytut Iescular No. 425**  
Regensburg w Bawaryi.

## Jozeł Gawlas krawiec

Kraków, ulica Felicjanek I. 21  
przyjmuje

## wszelkie zamówienia

w zakres krawiectwa  
wchodzące. 291

Dla Wielebnego Ducho-  
wiewstwa wykonuje su-  
tanoy i na życzenie wysyła  
próbki z cenami.

## Masło stołowe

naturalne, codziennie świeże 3  
kg. paczka K. 10.80. Wyborny  
miód deserowy kuracyjny lip-  
cowy z własnej pasieki, 5 kg.  
puszka K. 6.20. Miod stołowy  
do picia gazorek 4 hur. K. 5.30.  
Wysyła za zaliczką J. M. Farba  
Pożajca 35. 316

## 10 przykazań dla rolnika

pięknie wydrukowane  
nabyć można darmo i  
franko pisząc pod adre-  
sem: **Ubald von Trunk-  
eszy, aptekarz, Laibach**  
Kraina w Austrii.



Strzebyj

Lankaster za KOR. 26.-  
Flaubert „ „ 3.50  
Pistolety „ „ 1.50  
Rewolwer „ „ 5.-

Reperacye tanio. Ilustrow.  
278 cenniki franko. 1.52

**E. Dašek w Opačno 434,**  
przy kolei państw. Czechy.

## Dla duchownych

== i labiących spokój.  
Piękny dom murowany, da-  
chówką kryty w rodzaju willi,  
o 8 ubikacyach, w pobliżu lasku,  
przy nim kawalek pola na  
ogród, w pięknej okolicy o 1 km  
od stacji Krzeszowice oddalony,  
jest do sprzedania. Wiadomość  
**Fr. Wojcik, Tenczynek.**

## Dobry interes

zrobi, kto kupi 32 mg. ornege  
dobrego gruntu z budynkami  
w miejscowości w środkowej  
Galicyi, gdzie stanie w krótkim  
czasie zakład publiczny za 1 1/2  
miliona kor. Adres: **A. K. Z. 32**  
poste rest. Kraków za okaza-  
niem kwitu inseratowego. 307



# ULECZ PIJAŃSTWO



zanim pijanica przekroczy prawo.

Ratuj go, zanim alkohol nie zniszczy jego zdrowia, chęci do pracy i majątku; zanim śmierć nie uczyni ratunku zbyt późnym.

Coom jest surrogatem dla alkoholu i sprawia, że pijanica uczuwa wstręt do napojów alkoholowych.

Coom jest zupełnie nieszkodliwy i działa tak skutecznie, że nawet nałogowi pijacy więcej już do nałoga swego nie powracają.

Coom jest najnowsze, co w edza i nauka pod tym względem wytworzyły; takowy uratował już tysiące ludzi od nędzy i ruiny.

Coom jest łatwo rozpuszczalnym wytworem tak, że np. gospodyni domu może go dać mężowi swemu w napoju porannym a on tego bynajmniej nie zauważy. Najczęściej odnośny człowiek nie może pojąć dlaczego od razu znieść nie może alkoholu i mniema, że nadużycie są tego przyczyną, tak jak często uczuwa się wstręt do potrawy, którą się zbyt często spożywa.

Coom powinien każdy ojciec dawać swemu synowi studentowi, zanim tenże przypadnie w egzaminie, bo chociażby i on nawet jeszcze nie podległ namietności pijaństwa, jednakże alkohol osłabia jego umysł. Wogóle powinien każdy, kto nie posiada dość silnej woli, aby powstrzymać się od używania spirytualii zażywać dawkę Coom. Takowa jest zupełnie nieszkodliwa. Używający alkoholu zachowuje

przez to swe zdrowie i oszczędza duże pieniądze, które wydałby na wino, piwo, wódkę lub likier.

Preparat Coom kosztuje 10 koron i zostanie wysłany po nadesłaniu pieniędzy albo za zaliczka pocztową przez

**Coom Institut — Kopenhaga 304 — Dania.**

Na listy należy nalepić znaczek 25 hal. na karty pocztowe 10 hal.

**Użyjcie** jeżeli jesteście zakatarzeni, zachrypnięci, zaflegmieni i ciężko oddechacie, fluidu Feller'a z marką „Elsaf fluid“. My się sami przekonaliśmy o jego skutku leczniczym uspokajającym kaszel, orzeźwiający, przy bólu piersi, szyi etc. Próbną tuzin 5 Koron, dwa tuziny 8 Koron 60 halerzy franko. Wytwórca jest tylko aptekarz E. V. Feller w Stubicy, Elsaplatz Nr. 178 (Kroacya)

## F. Pamm

Kraków, Zielona 2

12 poleca 48—52  
Męski ankr. remontoir.

z portretem Kościuszki, Mickiewicza lub z godłem polsk., bardzo dobrze idący, na min. wyregulowany, kor. 3.90.

Harniczka z 8 klawiszami pięknie wykonana k. 2.90

W duży format z 10 klawiszami i 2 rejestrami kor. 7, z 3 rejestrami i klawiszami z perłowej masy k. 9.60. Na żądanie wysyłam darmo i opłatnie katalog ilustrow. zegarów, zegarków, wyrobów jubilerskich, chińsk. srebra, przybiorów narzędzi zegarmistrzowskich towarów muzycznych.

### Moczenie w łóżku.

Natychniastowe odzyskanie zapewnione. Objasnienia bezpłatne. Podać wiek i pleć. Swiety pisma dziękczynne. Poleć 185 cenia lekarskie. 15—30

Institut „SANITAS“  
VELBURG, P 79. BAWARYA

## „SAPOMENTHOL-MATULI“

najidealniejszy środek przeciw

Sapomenthol jest od lat wielu stosowany w szpitalach publicznych i domach prywatnych, a tysiące lekarzy uznało ten środek za doskonały! — Wystrzegaj się bezwartościowych falsyfikatów!

ATAKOM PEDAGRYCZNYM, Ischias  
REUMATYZMOWI MIĘŚNI  
REUMATYZMOWI STAWOM  
NERWOBÓLOM I BÓLOM KRZYŻOW  
MIGRENIE, KLUCIU W BOKACH  
OBRZMIENIOM, PORAZENIOM

„Gdzie inne środki terapeutyczne nie odnoszą skutku — tam Sapomenthol jest niezbędnym! — Tak orzekli najwybitniejsi lekarze i pisma lekarskie.

wedle poleceń lekarskich.

254—7—52

Sprzedaję jedynie w stołkach po cenie 1.40 i 5 K. — Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach! Główny skład wysyłkowy i fabryka: **Eug. Matula w Radomyslu Wielkim.** — Po nadesłaniu 1.85 koron wysyła się próbną stołkę — opłatnie polecony.

C. k. rząd. upoważ. **BIURO dla wszelkich spraw WOJSKOWYCH**  
em. o. i k. kapitana audytora (sędzia wojskowy) 310  
**Józefa Martusiewicza w Krakowie ul. Zwierzyniecka 1 25.**

## Bank parcelacyjny

w Krakowie

Rynek gł. L. 33 I p.

ma obszar dworski tuż pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Własy potrzebne tylko trzecią część a reszta spłacalna w 10—20 latach.

Budynki we dworze murowane i drewniane.

Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.

Gleba jest rzędzina 1-szej klasy na równinach tuż przy gościńcu do Krakowa.

Zgłoszenia odbiera się wprost w biurze Banku Parcelacyjnego w Krakowie. Rynek główny L. 33 I piętro. 16 48 52

## Sklep katolicki

w budynku nowym o 5 ubikacjach z piwnicą betonową w okolicy ludnej, 3 mile od N. Sącza przy gościńcu jest do sprzedania. Sklep ten posiada wyszynk wina, trafikę i sprzedaż wędlin. Ktoby chciał, może jeszcze nabyć dom nadający się na wyszynk trunków wraz z 3 morgami pola. Kościół i składnica pocztowa w miejscu. Wiadomość

**Jan Hajduk w Rożnowie**  
p. Grodek.